Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 195. — ROK XXXIX.

CZWARTEK 21 LIPCA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Anarchja w Niemczech.

Pod wrażeniem ostatnich krwawych wydarzeń, które zwłaszcza w Altonie przybrały wielkie rozmiary, rząd niemiecki ogłosił dnia 18 bm. ogólny zakaz odbywania wszelkich pochodów i demonstracji aż do dnia 31 bm., tj. do dnia wyborów do parlamentu. Komunikat urzędowy, zawierający treść zakazu, oświadcza jednocześnie, że rząd zastrzega sobie dalsze represje przeciwko jednostkom i grupom politycznym, nieprzestrzegającym przepisów o noszeniu broni.

Prasa berlińska przyjęła rozporządzenie rządu o zakazie demonstracyj z całym szeregiem zastrzeżeń, uważając je za niedostateczne i spóźnione. Dzienniki demokratyczne domagają się jak najszybszego wydania zakazu noszenia mundurów, gdyż krwawe walki datują się właśnie od chwili, kiedy rząd von Papena zniósł istniejące w tym względzie ograniczenia, wprowadzone przez rząd Brüninga. Pozatem dzienniki demokratyczne przypisują winę zaburzeń przedewszystkiem prowokacyjnym wystąpieniom hitlerowców. Oczywiście, innego zdania jest prasa hitlerowska i wogóle prawicowa. Według niej, wszystkiemu są winni komuniści.

Nie jest naszem zadaniem dociekanie, kto w tej sprawie ma słuszność. Chodzi nam o co innego: o ustalenie kilku najznamienniejszych faktów i o wyciągnięcie z nich pewnych wniosków o znaczeniu bardziej ogólnem.

Krwawe wydarzenia w Niemczech dowodzą, że stosunki w tem państwie zostały zupełnie zanarchizowane. Proces anarchizacji wewnętrznych stosunków niemieckich rozpoczął się już oddawna, a rozwijał się w miarę postępów, czynionych przez hitleryzm. Za rządów Brüninga usiłowano, chociaż z coraz mniejszym skutkiem, walczyć z objawami anarchji, przyjście do władzy von Papena, zależnego pod każdym względem od Hitlera, otworzyło przed nią drzwi szeroko i umożliwiło jej wybuch nazewnątrz. Pośrednią winę tego ponosi prezydent Rzeszy, marsz. Hindenburg, który nagle, bez uzasadnionych logicznie powodów, przerzucił się na stronę obozu, wnoszącego do życia politycznego Niemiec zdziczenie i niesłychaną demoralizację. Nowy kurs polityczny, zainicjowany przez prezydenta Hindenburga zerwaniem z Brüningiem, chociaż trwa zaledwie sześć tygodni, kosztuje już Niemcy setki ofiar i spowodował ogólne rozprzężenie, przypominające bardzo ten stan rzeczy, jaki zapanował w Niemczech bezpośrednio po zakończeniu wojny.

Znawcy stosunków niemieckich są zdania, że szerząca się w Niemczech anarchja niema nic wspólnego z wyborami, wyznaczonemi na dzień 31 bm. Doszłoby do jej wybuchu nawet wówczas, gdyby wyborów nie było. Przyczyny jej są głębsze i tkwią gdzieindziej. Są one nieuniknioną konsekwencją bezustannego i systematycznego popierania wszystkich sił i czynników antykostytucyjnych przy jednoczesnem paraliżowaniu przez rząd Rzeszy wszelkich wysiłków konstytucyjnych rządów krajowych, zmierzających do utrzymania porządku i spokoju. Walka von Papena, popieranego przez Hindenburga, z rządami krajowymi o zniesienie zakazu noszenia mundurów przez bojówki, jest jaskrawym dowodem, jak obecny system w Niemczech idzie na rękę anarchji.

Następstwa tego niedługo kazały czekać na siebie. W tej chwil, gdy patrzy się na stosunki w Niemczech z pewnej odległości, odbiera się wrażenie, że istnieją tam tylko dwie siły aktywne, walczące ze sobą zawzięcie, a jednak posiadające wspólne cele: hitlerowcy i komuniści. Dzieli ich wzajemna nienawiść i walka o wpływy i władzę, ale łączy ich dążenie do obalenia ustroju republikańskiego i niechęć do konstytucji, stanowiącego podstawę tego ustroju. Te dwa wywrotowe stronnictwa przysłoniły sobą całe życie polityczne współczesnych Niemiec, gdy inne ugrupowania partyjne, a wśród nich nawet potężna kiedyś socjal-demokracja, zeszły w cień i jeżeli dają znak życia, to wyraża się on nie w jakiś aktywnych poczynaniach, ale w platonicznych apelach do prezydenta Rzeszy, aby położył kres coraz to jaskrawszym objawom zdziczenia politycznego. Może to jest ciekawe z tego względu, że świadczy, iż demokratyczna opinja w Niemczech daje tem do zrozumienia, że marsz. Hindenburg ponosi odpowiedzialność za wybuch anarchji, ale trudno dopatrzeć się w tem dowodu siły ze strony tych ugrupowań politycznych, które zdają sobie sprawę z następstw anarchji hitlerowsko-komunistycznej. Widać ze wszystkiego, że znalazły się one na uboczu, bez możności wpływania na bieg wypadków.

Przedstawiamy obecną sytuację w Niemczech bez żadnych uprzedzeń i nie wiążąc jej wcale z aktualnemi zagadnieniami politycznemi, wynikającemi z ciągle zaognionych stosunków polsko-niemieckich. Sądzimy, że wypadki, rozgrywające się w Niemczech, mają znaczenie ogólniejsze i że można z nich wiele się nauczyć. A nauka, która płynie z nich, posiada dla nas specjalną wymowę. Dowodzą one, że każdy kraj, każde państwo, nawet najlepiej zorganizowane i dysponujące największemi możliwościami, — wcześniej czy później stoczy się w odmęt anarchji, gdy zacznie się niemi rządzić wbrew przepisom konstytucyjnym i gdy usiłuje się ustrojowi parlamentarnemu przeciwstawić inną formę rządzenia, opartą na nieobliczalnej zawsze woli jednostki czy też nielicznej grupy, która narazie demagogicznemi hasłami może pociągnąć masy, ale która organicznie jest niezdolna do kierowania współczesnem państwem. Nieuniknionem następstwem takich rządów, nieznoszących prawdziwych twórczych sił społeczno-politycznych i zużywających całą energję na walki z niemi, musi być anarchja, gdyż wtedy przychodzą do głosu czynniki wywrotowe, obojętnie czy z prawicy czy lewicy, bo wytworzona przez dyktaturę atmosfera polityczna sprzyja wszelkim, najskrajniejszym prądom i kierunkom.

Tak było gdzieindziej, tak jest obecnie w Niemczech, tak może być w Polsce i w tych nielicznych państwach, które zeszły z drogi normalnego rozwoju.

A. D.

Dziesięć ofiar katastrofy lotniczej.

Nowy Jork, 20 lipca. Samolot pasażerski, który w ubiegłą sobotę wyleciał z Santiago de Chile do Buenos Aires i od tego czasu zaginął, **został obecnie odnaleziony zupełnie strzaskany wśród śniegu w Kordyljerach. 8 pasażerów i 2 pilotów poniosło śmierć.**

Zamach na konstytucję Prus

VON PAPEN KOMISARZEM RZESZY DLA PAŃSTWA PRUSKIEGO.

Berlin, 20 lipca. Dziś przedpołudniem odbył kanclerz Rzeszy, von Papen z zastępcą premjera pruskiego Brauna, pruskim ministrem opieki społecznej Hirtsieferem, pruskim ministrem spraw wewnętrznych Seweringiem i pruskim ministrem skarbu Kloepperem konferencję, na której zawiadomił ich, **iż został mianowany komisarzem Rzeszy dla Prus. Pełnomocnikiem Papena, jako komisarza Rzeszy dla Prus mianowany został nadburmistrz miasta Essen, dr. Bracht.**

Protest ministrów pruskich.

Berlin, 20 lipca. Przebieg dzisiejszej konferencji kanclerza Papena z ministrami rządu był następujący. Kanclerz przedłożył ministrom dekret prezydenta w sprawie mianowania komisarza Rzeszy dla Prus i zawiadomił ich, **iż premjer rządu pruskiego Braun i minister spraw wewnętrznych Sewering zostają usunięci z urzędu, oraz że władzę w Prusiech obejmuje pełnomocnik komisarza, nadburmistrz dr. Bracht.** Na wezwanie Papena, aby oddał władzę Brachtowi minister Sewering oświadczył, że zarządzenie uważa za niezgodne z konstytucją i władzy **nie odda. Minister republikański nie porzuca powierzonej mu władzy tchórzliwie i ustąpi tylko wobec przemocy.** W następstwie tego **oświadczenia zaprowadzono w Brandenburgji i Berlinie stan wyjątkowy. Gmach budynku rządu pruskiego obsadzony został wojskiem. Pałacu prezydenta Rzeszy strzeże wzmocniona straż Reichswehry, uzbrojona w karabiny maszynowe.**

Zniesienie uprawnień konstytucyjnych oraz wolności słowa.

Berlin, 20 lipca. W następstwie odmowy oddania władzy komisarzowi Rzeszy przez dotychczasowy rząd pruski, wydał prezydent Hindenburg drugi dekret, w którym **powołując się również na konstytucję wejmarską ogłasza w Berlinie i całej prowincji brandenburskiej stan wyjątkowy i przekazuje władzę wykonawczą ministrowi Reichswehry. Dekret znosi zatem uprawnienia konstytucyjne i wprowadza dalekoidące ograniczenia osobiste, prawne, oraz znosi wolność słowa i wolność prasy, zaprowadza cenzurę pocztowo-telegraficzną. Dalej wymienia dekret postanowienia karne dla osób niestosujących się do zarządzeń władz wojskowych i dopuszczających się wykroczeń przeciw bezpieczeństwu publicznemu.**

Zapowiedź dalszych represyj przeciw komunistom.

Berlin, (PAT). W ogłoszonym przez **radjostacje** niemieckie **komunikacie rząd Rzeszy** zapowiada, **że zakaz demonstracyj jest wstępem do dalszych zarządzeń w walce przeciw wykroczeniom politycznym ze strony ugrupowań radykalno-lewicowych. Rządy krajów** związkowych zostały wezwane do zastosowania wszelkich środków dla **likwidacji kryjówek i magazynów broni komunistów, których istnienie ujawniły ostatnie dochodzenia. W razie konieczności rząd Rzeszy zaproponuje prezydentowi Hindenburgowi wydanie najostrzejszych rozporządzeń.**

O czem piszą inni?..

Polska a układ francusko-angielski.

„**Czas**" gniewa się na pisma opozycyjne, że nie zachwycają się francusko-angielskim „**paktem** zaufania".

„Wiele szkody może przynieść takie traktowanie zasadniczych problematów naszej polityki zagranicznej, zrozumie każdy, kto się nad nimi zastanawia nie pod kątem widzenia partyjnych swarów...".

A czyż to nie prasa sanacyjna traktuje zagadnienia zagraniczne pod partyjnym kątem widzenia? Czyż to nie ona widzi wszędzie „sukcesy" i objawy „mocarstwowości"? Czyż nie jest znamiennem, że nie miała ona ani słowa najlżejszej krytyki dla rządu z powodu Lozanny, choć nasz przedstawiciel nie odegrał w Lozannie żadnej roli? Gdyby to był rząd „Chjeno-Piasta", czyż te same pisma sanacyjne nie narzekałyby na lekceważenie nas, na traktowanie Polski „jak kopciuszka", używając słów pos. Rotenstreicha?

Co do samego układu francusko-angielskiego, to oczywiście będzie on miał różne skutki. Z jednej strony Francja będzie wywierać wpływ na Anglję i ten wpływ będzie z pewnością z naszego punktu widzenia dodatni, z drugiej zaś strony również Anglja będzie na mocy tego porozumienia żądała od Francji, by szła jak najdalej w ustępstwach na rzecz Niemiec. A wiadomo, że Mac Donald oświadcza się za równouprawnieniem Niemiec w dziedzinie militarnej i wcale nie wyklucza myśli o rewizji granic Polski.

W samym zresztą obozie sanacyjnym nie wszystkie pisma są uradowane tym paktem francusko-angielskim.

Do układu mogą przystąpić także Niemcy. I zapewne wkrótce przystąpią. Jakże wtedy będzie wyglądać to „odnowienie ententy"?

Przymusowe „ogórki" obozu rządowego.

„**Robotnik**" w artykule świecącym białą plamą omawia pogłoski o walce pułkowników z „cywilami". Nie przywiązuje wielkiej wagi do tych pogłosek i twierdzi, że z obozem rządowym sam rząd się nie liczy. Co do „ogórkowej" ciszy w rządzie, to według „Robotnika" jest ona następstwem nieobecności marsz. Piłsudskiego.

„Rząd ten właściwie trwa w oczekiwaniu powrotu Piłsudskiego do roli kierowniczej. Oczekiwanie to paraliżuje ruchy rządu i skazuje go na bezczynność w szerszym zakresie.

Skoro z jednej strony zerwało się mosty z Sejmem (nie obecnym, lecz takim, który jest wiernym wyrazem opinji kraju), a z drugiej strony zamilkł „czynnik miarodajny" — nic dziwnego, że rząd, który nie składa się przecież z samych genjuszów, znajduje się w stanie przymusowych ogórków.

Ogórki te kładą swój wydłużony cień na wszystkie, nieliczne zresztą, poczynania rządu".

Po tych słowach następuje druga biała plama. Inne dzienniki, które napisały „zbyt dużo" o różnych możliwościach politycznych, też naraziły się na konfiskaty.

Prowokowanie Obozu Wielkiej Polski.

Zdaniem niektórych organów Stron. Narodowego jest w toku jakaś akcja, mająca uzasadnić żądanie rozwiązania O. W. P. Przed paru dniami zanosiło się na jakieś awantury w Ostrowie Wielkopolskim. Komitet Dzielnicy Zachodniej O. W. P. już w dniu 15 lipca wysłał — jak podaje „**Kur. Poznański**" — do działacza O. W. P. w Ostrowie list, w którym pisano:

„Otrzymaliśmy zupełnie pewne informacje, że pewne czynniki, wrogie obozowi narodowemu, usilnie zabiegają o prowokowanie starć między Obozem Wielkiej Polski, a władzami. Mamy też podstawy do przypuszczania, że próby tego rodzaju podjęte zostaną w Ostrowie Wlk. w najbliższą niedzielę, tj. 17 lipca, w związku z odbywającemi się w tem mieście zjazdami i apelami różnych organizacyj".

W dniu 16 lipca aresztowano w Ostrowie 13 osób. Sędzia śledczy zadawał im takie pytania: „Czy pan coś wie o organizowaniu zamachu stanu (!) i o organizacji oddziałów zbrojnych w Ostrowie?" Oczywiście nikt nie wiedział.

Wedle „Kur. Poznańskiego" aresztowania wywołały w Ostrowie duże wrażenie. W poniedziałek

„na chwilę przed zwolnieniem aresztowanych, tj. około godz. 4 popołudniu zebrany w koło gmachu sądu i więzienia tłum dochodził do 3000 osób. Aresztowanych, których zwalniano kolejno po dwóch, zebrane tłumy witały entuzjastycznemi okrzykami, wręczając im kwiaty. Po wyjściu z więzienia ostatniej dwójki tłumy rozeszły się spokojnie".

Coś rzeczywiście sanacja przygotowała. A może jeszcze przygotowuje.

———o———

Zamiast w Sejmie — w dzienniku niemieckim.

Bierność naszej dyplomacji wobec rozgrywających się na terenie międzynarodowym wydarzeń politycznych jest tak... konsekwentna, że poczyna budzić coraz większe zaniepokojenie. Opinja publiczna, zdezorjentowana tą biernością i od czasu do czasu zaskakiwana posunięciami, których celu ani znaczenia zrozumieć nie może, nie mając możności zapoznania się z zadaniami polskiej polityki zagranicznej w drodze normalnej, to znaczy na terenie sejmu, musi z konieczności zadawalać się wywiadami ministra Zaleskiego dziennikarzami zagranicznymi. Jest to niewątpliwie „ersatz", ale zawsze lepszy od sfinksowego milczenia.

Kilka dni temu min. Zaleski udzielił wywiadu redaktorowi „Paris Midi", mówiąc przeważnie o układzie francusko-angielskim i udzielając przy tej sposobności odpowiedzi na niedyskretne pytanie dziennikarza francuskiego, czy prawdą jest, że między min. Zaleskim a wice-ministrem Beckiem istnieje różnica poglądów na sprawę stosunków polsko-francuskich... Ostatnio znowu ukazał się wywiad z min. Zaleskim w „Dortmunder General Anzeiger", dotyczący sytuacji w Europie środkowej i wschodniej oraz stosunków polsko-niemieckich.

Wywiad ten z wielu względów jest bardzo ciekawy, przytaczamy więc z niego niektóre ustępy.

Na pytanie korespondenta pisma niemieckiego, czy rząd polski zamierza rozszerzyć współpracę gospodarczą z państwami Małej Ententy oraz innemi także na dziedzinę polityczną, min. Zaleski odpowiedział:

— Nie sądzę. Rokowania prowadzono między zainteresowanemi państwami (Polska, Czechosłowacja, Rumunja, Jugosławja, Węgry, Bułgarja i trzy państwa bałtyckie, Estonja, Finlandja i Łotwa) jakie toczyły się na konferencji w Warszawie w roku 1930, miały zawsze na oku tylko cele czysto gospodarcze.

W memorandum, złożonem przez delegację polską w Lozannie o położeniu gospodarczem państw Europy środkowej i wschodniej — mówił dalej minister — zaznaczone było, iż aby osiągnąć odprężenie między narodami przez przywrócenie normalnej wymiany towarów i kapitałów niezbędnem jest przedewszystkiem starać się o usunięcie zarządzeń wojny celnej, istniejącej jeszcze w stosunkach między pewnymi państwami.

Potem zeszła rozmowa na sprawę stosunków polsko-niemieckich, przyczem min. Zaleski wyraził gotowość zaniechania narzuconej Polsce wojny celnej i wypowiedział opinję, że odprężenie między Francją a Niemcami wpłynie dodatnio na stosunki między Polską a Niemcami. W ciągu dalszej rozmowy fantazjował min. Zaleski na temat rozbrojenia moralnego i ewentualnego jego wpływu na stosunki polsko-niemieckie.

— Nie taję tego, że jest to zadanie trudne, na dalszą metę. Wystarczy rzucić okiem na historję, aby spostrzec trudności jakie przeciwstawiają się w zbliżeniu tych dwóch krajów. Jestem jednak przekonany, że przy wytrwałości i cierpliwości cel ten da się osiągnąć. Musimy znaleźć wkońcu drogę, ażeby zahamować stanowczo propagandę prowadzoną przeciwko sobie. Sądzę, że na tem polu zadaniem odpowiedzialnych przedstawicieli prasy obydwóch krajów powinno być znalezienie środka i dróg, wiodących do zbliżenia i porozumienia się, ażeby przez to uniemożliwić zatruwającą atmosferę propagandę. Rząd polski w każdym razie oddawna wytknął sobie cel zbliżenia obu państw i jest zdecydowany działać w przyszłości w tym kierunku.

W końcu toczyła się rozmowa na temat najrozmaitszych fantastycznych pogłosek, rozsiewanych głównie przez prasę niemiecką, o różnych pomysłach, dotyczących zamiany Gdańska na Kłajpedę, o polskim korytarzu do Morza Czarnego i t. p. bredniach, którym to informacjom min. Zaleski, oczywiście, kategorycznie zaprzeczył.

W wywiadzie, udzielonym przez polskiego ministra spraw zagranicznych uderzają trzy momenty:

1) Odżegnywanie się od współpracy politycznej z państwami Małej Ententy i państwami nadbałtyckiemi, chociaż taka współpraca staje się kategorycznym nakazem chwili i trudno bez niej mówić o współpracy gospodarczej.

2) Pominięcie zupełnem milczeniem tych wszystkich wystąpień ze strony niemieckiej, które zaostrzyły stosunki polsko-niemieckie i wstrząsnęły nawet tak bierną, jak polska, opinją publiczną.

3) Ten fakt, że wywiady z min. Zaleskim ukazują się w pismach drugorzędnych, nie posiadających poważniejszego charakteru politycznego. Takiem jest „Paris Midi" i takim jest „Dortmunder General Anzeiger". **A.**

Oziębienie stosunków polsko-rumuńskich.

Echa polsko-sowieckiego paktu o nieagresji w Bukareszcie.

Pisząc przed niespełna dwoma tygodniami o polsko-sowieckim pakcie o nieagresji zauważyliśmy, że nie informuje się opinji polskiej o echach tych rokowań w Bukareszcie. Nasze oficjalne czy półoficjalne agencje postępują po dawnemu. Gdy gdzieś we Włoszech lub na Bałkanie jakiś trzeciorzędny świątek, jakiś „Goniec Pacanowski" czy „Echo z Kiernozi", napisze coś pochlebnego o systemie sanacyjnym, poda o tem zaraz sporą wzmiankę jeśli nie „Iskra", to PAT. Gdy natomiast wpływowe i poczytne dzienniki zagraniczne napiszą coś o Brześciu lub wogóle o naszej polityce wewnętrznej, to wtedy PAT milczy.

Ostatnio należało poinformować opinję polską o wrażeniach, jakie nasze rokowania z Rosją zrobiły w Rumunji. Tymczasem wieści o tem dochodzą do Polski drogą okrężną, przez prasę niemiecką. A są to **wieści bardzo przykre**.

W Rumunji zaczyna się utrwalać przekonanie, że Polska nie jest wiernym sojusznikiem i że w szczególności nie można liczyć na jej obietnice w sprawie stosunku do Sowietów. Niektóre pisma nie oszczędzają także szefa pułku z Falticeni, choć mogłoby się wydawać, że on właśnie cieszy się w Rumunji największem zaufaniem. Tymczasem część Rumunów czuje żal właśnie do niego, gdyż wie dobrze, że sprawa paktu o nieagresję i wogóle **cała polska polityka zagraniczna zależy od jego dyrektyw.**

A może pretensje naszych sojuszników są zupełnie niesłuszne? Nie znamy dostatecznie całej zakulisowej historji paktu, by na to pytanie odpowiedzieć. To jednak można uważać za pewne, że także na tem polu nasza polityka zagraniczna nie grzeszyła nadmiarem konsekwencyj.

Rumuńscy ministrowie, p. Mironescu i ks. Ghica otrzymywali z naszego M. S. Z. zapewnienia, że w rokowaniach z Sowietami Polska nie pozostawi Rumunji na uboczu, lecz dążyć będzie do tego, by oba sprzymierzone państwa **równocześnie** podpisały pakt o nieagresji. Zdaje się nawet, że w Rumunji miano nadzieję, że rokowania te prowadzone będą wspólnie. Tymczasem Polska sama prowadziła rokowania i doprowadziła je do pomyślnego wyniku. **W dniu 25 stycznia parafowany został w Moskwie polsko-sowiecki pakt o nieagresji.** Parafowany, ale nie podpisany. Podpisanie miało nastąpić dopiero wtedy, gdy także Rumunja dojdzie do porozumienia z dyplomacją moskiewską. Ale rokowania rosyjsko-rumuńskie, prowadzone w Rydze, natrafiły na wielkie trudności. Minęło parę miesięcy i oto w czerwcu pojawiły się pogłoski, że podpisanie paktu polsko-sowieckiego nastąpi lada dzień. W Rumunji zaś rozeszły się pogłoski, jakoby Polska postawiła rządowi rumuńskiemu pewnego rodzaju ultimatum, żądając od niej podpisania paktu z Rosją do 20 czerwca. Minął znowu miesiąc i oto przedwczoraj ogłoszono, że podpisanie paktu nastąpi w ciągu dwóch tygodni, przyczem dodano, że **ratyfikacja paktu** nastąpi dopiero po podpisaniu paktu rumuńsko-sowieckiego. Że to naszych sojuszników nie uspokoi, że nie ustaną w prasie narzekania na **„zdradę sprzymierzeńca" i „złamanie obietnic"**, to jest jasne. Będą oni zresztą obawiać się, że podobnie jak doszło do podpisania paktu, tak też dojdzie i do ratyfikacji go w przekonaniu, że dla uspokojenia Rumunów wystarczy np. odłożyć wymianę dokumentów ratyfikacyjnych.

Rokowania Rumunji z Rosją rozbiły się o Besarabję. Różnica poglądów obu tych państw jest mniejwięcej taka, jak różnica poglądów Polski i Litwy na sprawę Wilna. **„Rumunja okupuje faktycznie Besarabję"** — powiedział 25 stycznia Litwinow, jakby naśladując Woldemarasa, który stale mówił o „okupowanej części Litwy". Rosja nie chce więc zgodzić się na nawiązanie normalnych stosunków dyplomatycznych z Rumunją i nie chce podpisać takiego układu, z któregoby wynikało, że Besarabja nie jest przedmiotem sporu. **Rumunja zaś uważa Besarabję za nierozerwalną część Wielkiej Rumunji** i dąży do tego, by Rosja uznała Dniestr za granicę między obu państwami. Rosja zaś uczynić tego nie chce.

Tę sprzeczność poglądów możnaby jakoś wyminąć. Mowa ludzka, a zwłaszcza mowa dyplomatów jest tak bogata, że z pewnością dałoby się wyszukać wyrażenia, z których jedna i druga strona byłaby zadowolona czyli z których nieby w sprawie Besarabji nie wynikało. Ale **do takiego kompromisu nie doszło.** Rozmowy p. Titulescu z Litwinowem w Genewie były bezowocne.

Byłoby dobrze, gdyby rząd rumuński okazywał ustępliwość na punkcie tych formuł k. Ale rozumiemy doskonale, że w ustępstwach można iść tylko do pewnych granic. Jeśli więc Rumunja nie mogła przyjąć sowieckich projektów paktu o nieagresji, to nasze ministerstwo spraw zagranicznych powinno było wysnuć z tego odpowiednie wnioski.

Nie można się wahać mając do wyboru między serdecznemi stosunkami z Rumunją a dobrem wrażeniem, jakie pakt polsko-sowiecki zrobi w Moskwie i gdzieindziej. To dobre wrażenie nie rozrzewni p. Woroszyłowa, nie powstrzyma zbrojeń czerwonej armji, nie zapobiegnie wywrotowej akcji Kominternu, ani szpiegostwu, ani porozumiewaniu się bolszewików z naszymi wrogami. A w decydującej chwili, **Kreml z pewnością potrafi uznać pakt za „świstek papieru".**

Z drugiej zaś strony mamy sprzymierzone z nami państwo, z którem nie mieliśmy i nie mamy sporów o granice, które oddało nam już nieraz duże usługi i które wraz z nami zasłania Europę przed bolszewicką pożogą. Im dalej to państwo sięga na wschód, tem więcej ludzi wolnych jest od najstraszliwszej tyranji i nędzy jaka panuje w „czerwonym raju". Im silniejszą jest Rumunja, tem silniejszego będziemy mieć sprzymierzeńca na wypadek obcej napaści.

Przymierze z Rumunją trwa, ale źleby było, gdyby w umysłach 18 miljonów jej mieszkańców powstało rozgoryczenie i nieufność do Polski. Trzeba temu zapobiec! **S. S.**

Prasa czeska o stosunkach polsko-gdańskich.

Prasa czechosłowacka bacznie śledzi rozwój stosunków polsko-niemieckich wskazując na zachowanie się władz pruskich wobec mniejszości polskiej w Niemczech, a ostatnio przedmiotem zainteresowania prasy czeskiej poczyna być spór polsko-gdański.

Organ czechosłowackiej narodowej demokracji „Narodni Listy" sprawie tej poświęca artykuł wstępny, zatytułowany: „Niemcy przeciwko Polsce". Omówiwszy stanowisko Polski wobec tego problemu, autor wspomnianego artykułu pisze: „Rzeczywiście trzeba przyznać, że większość zażaleń, jakie w ostatnim czasie przy każdej nadarzającej się sposobności wnosi senat gdański przeciwko rządowi warszawskiemu podobne są do krętactw, jak jajko do jajka. Za wszystkiem stoi Berlin, który stara się prowokować coraz to inne starcia i dopiąć tego, aby Polska nie mogła załatwiać zagranicznych spraw Gdańska, co Polsce przysługuje". Dalej „Narodni Listy" w tymże artykule pisze: „W sporze Berlin — Warszawa via Gdańsk najbliższy i najwięcej zainteresowany sąsiad Polski to Sowiety, które stąd sympatyzują z Berlinem, co jest zresztą rzeczą zupełnie zrozumiałą, zważywszy przyjaźń, jaka panuje pomiędzy Niemcami a Sowietami". Następnie pismo czeskie za dziennikarzem francuskim przypomina artykuł Karola Marksa, zamieszczony w „Neue Reinische Ztg", z 19 sierpnia 1848 roku w którym tenże domaga się Polski Zjednoczonej z wolnym dostępem do morza, i zaznacza, że gdyby Rosja sowiecka w tej kwestji była zdania Marksa, to musiałoby dojść do zerwania umowy w Rappalo, która przewiduje pomoc Rosji dla Niemiec, zwłaszcza przeciw Polakom.

Dzieci i „Tajny Detektyw".

CIEKAWA ANKIETA W POZNANIU.

„Nasz Głos" (Nr. 6) organ Związku Nauczycielstwa polskiego ogłosił wyniki ciekawej ankiety o czytelnictwie „Tajnego Detektywa" w szkołach powszechnych i wydziałowych miasta Poznania. Ankieta została opracowana przez Stanisława Macnikiewicza.

Okazuje się, że dzieci „zdradzające słabe postępy w nauce oraz opóźnieni (repetenci) szczególniej interesują się „Tajnym Detektywem".

Najwiewsze nasilenie czytelnictwem „Detektywa" odbija się u dzieci od 10 do 12 roku życia w klasach IV i V szkoły powszechnej i I i II szkoły wydziałowej. Chętniej czytają to pismo chłopcy (21 proc.), niż dziewczynki (10 procent). Najwięcej czytelników znajduje się w szkołach powszechnych — „stąd wniosek że tego rodzaju lektura zdobyła sobie najwyższe zainteresowanie wśród dzieci z proletarjatu". Cóż w tem piśmidle tak interesuje chłopców? Odpowiedzi ich są bardzo charakterystyczne. „Paczę (patrzę), czy znowu niema jakiego wstrętnego zabójstwa". Innego interesują samobójstwa. Jeden dziesięciolatek pisze: „Najwięcej podobają mi się morderstwa". Starszy o rok pisze: „Najwięcej interesują mnie mordy, kradzież i samobójstwa". Jedenastoletnie dziewczę jest ciekawe, „jak zabijają". Inna 10-letnia dziewczynka pisze: „W tej gazecie najciekawsze jest jak jeden pan zabił dwie dziewczynki".

Na ziemiach Rzeczpltitej.

Program uroczystości jubileuszowych na Jasnej Górze

w dniu 13 — 16 sierpnia br.

JE. Ks. Biskup dr. Kubina na konferencji w dniu 1 bm. ustalił program I serji Uroczystości Jubileuszowych, który Komitet Wykonawczy niniejszem podaje do wiadomości:

Dnia 13 sierpnia o godzinie 19.30 z Bazyliki wyruszy procesja „marjańska" zakończona nabożeństwem przed Szczytem i wygłoszone zostanie kazanie.

Dnia 14 sierpnia —niedziela. Uroczystą Pontyfikalną Sumę przed Szczytem o godz. 10.30 celebrować będzie JE. Ks .Biskup Diecezji Częstochowskiej. Kazanie wygłosi O. Alfons, paulin.

O godz. 16 przed Szczytem nieszpory z kazaniem. O godzinie 17.30 wprowadzenie P. Prezydenta Państwa na Jasną Górę, wedle specjalnego ceremonjału. Udział P. Prezydenta w wieczorowem nabożeństwie. O godzinie 19-tej rusza wielka procesja z Najśw. Sakramentem z Bazyliki przez Wały do Szczytu. Litanja. Kazanie wygłosi JE. Ks. Biskup dr. Kubina. Święty Boże. Całonocna adoracja do godziny 6 rano. Msze św. od godziny 12 w nocy.

Dnia 15 sierpnia.

Po całonocnej adoracji o godzinie 6 prymarja z kazaniem. O godzinie 10 z Kaplicy Matki Boskiej ruszy procesja z Cudownym Obrazem, niesionym przez OO. Paulinów i duchowieństwo do Szczytu, gdzie będzie ustawiony w ołtarzu do wieczora.

Suma Pontyfikalna, którą prawdopodobnie odprawi Kardynał Prymas Hlond. Kazanie wygłosi ks. Rostworowski z Krakowa. Podczas sumy śpiew wszystkich unisono. W procesji i na sumie bierze udział P. Prezydent Państwa. Po sumie do godziny 18.30 adoracja Cudownego Obrazu.

Godzina 18.30 nabożeństwo przed Szczytem. Kazanie wygłosi ks. prowincjał Wł. Jakowski. Procesja z Cudownym Obrazem do Wielkiej Kaplicy.

W dniu 21, 26 i 28 sierpnia i 8 września przewidziane są dalsze uroczystości jubileuszowe.

Urządza się też Powszechną Wystawą Kościelną już od dnia 12 sierpnia.

Zapowiedziane są wielkie pielgrzymki ze wszystkich stron kraju. (KAP).

Wielki proces komunistyczny w Katowicach.

Przed sądem w Katowicach rozpoczął się we wtorek proces przeciw komunistom: Julji Kaczochównie, Ernestynowi Heinrichowi, Augustynowi Hildebrandtowi, Antoniemu Segethowi, Józefie Holewie, Paulinie Wypiór, Anastazji Królikowskiej, Ignacemu Golikowi, Józefowi Rogowiczowi, Marcie Rogowiczowej i Franciszkowi Kubicy. Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, że od r. 1931 na terenie Górnego Śląska, jako członkowie partji komunistycznej uprawiali działalność wywrotową. Jedna z oskarżonych, Królikowska, była zatrudniona u zamordowanego posła sowieckiego Wojkowa, a później u obecnego posła Owsiejenki. W pierwszym dniu przesłuchano kilku świadków, poczem rozprawę odroczono do soboty.

Zjazd Polskiego Czerwonego Krzyża w Gdyni.

W dniach 1 i 2 sierpnia b. r. odbędzie się w Gdyni zjazd prezesów oddziałów okręgu pomorskiego Polskiego Czerwonego Krzyża. W zjeździe wezmą udział również przedstawiciele wszystkich okręgów P. C. K. z całej Polski, oraz delegaci zarządu głównego. Otwarcie zjazdu poprzedzi nabożeństwo w gdyńskim kościele parafjalnym, poczem w Dworze Kaszubskim rozpoczną się obrady.

Niepewna sytuacja polskiego robotnika w Belgji.

Jak już donosiliśmy, robotnikom polskim, przebywającym na emigracji w Belgji, którzy stanowią tam najsilniejszy proc. w górnictwie w związku z kryzysem, grozi dalekoidąca redukcja. Podobnie jak we Francji tak i tu taj, polskie przedstawicielstwa podjęły interwencje w obronie robotnika polskiego, u czynników miarodajnych. Szczegóły tych zabiegów przedstawia „Narodowiec". Mianowicie sekretarz poselstwa polskiego p. Ksawery. Zaleski wyjaśnił korespondentowi „Narodowca" po interwencji w belgijskiem ministerstwie pracy, iż „czynniki oficjalne oświadczyły, że Rząd nie ma zamiaru usuwać z Belgji cudzoziemców, mających w porządku swe karty pobytu i kontrakty pracy. Nie jest on jednak w stanie zapobiec zwalnianiu przez pracodawców obcokrajowców. Pogłoski, że syndykaty żądać będą od dyrekcji kopalń zwalniania cudzoziemców samotnych, nie zdają się sprawdzać, sądząc ze słów deputowanego Delatre, interpelanta Rządu w parlamencie, który tego żądania wcale nie wysuwał. Ponadto Polacy uważani są przez pracodawców za pierwszorzędny materjał roboczy".

Omawiając to oficjalne oświadczenie „Narodowiec" zauważa:

„Rząd obcokrajowców usuwać nie będzie, bo trudno mu się mięszać w interesy prywatne kopalń. W wypadku natomiast gdy do tego przystąpią kopalnie, rząd będzie bezsilny. Interwencja czynników oficjalnych belgijskich powstanie dopiero wtedy, gdy Polacy pozbawieni środków egzystencji będą musieli wędrować w poszukiwaniu chleba; **w chwili tej władze belgijskie będą odstawiać ich do granicy, względnie w razie oporu zamykać w domach dla włóczęgów, o ile nie będą w posiadaniu wystarczającej na pewien okres kwoty pieniężnej.**

Sytuacja tu wytworzona zaczyna nam żywo przypominać stosunki, jakie panowały tak niedawno we Francji. W Belgji może ona być nawet jeszcze poważniejsza z tego powodu, że dyrekcje kopalń, jak mówią pogłoski, które mimo wszystko zdają się być prawdziwe, ugodziły się z syndykatami belgijskimi i rozpoczną w najbliższym czasie zwalniać **cudzoziemców z pracy.**

Domagają się tego socjalistyczne związki zawodowe i jedynie oszczędzeni mają być ci. **którzy w Belgji przebywają z rodzinami. Nie możemy się dłużej łudzić tem, co tu nastąpić może w najbliższym czasie.** Interwencje w Ministerstwie Pracy nie posiadają najmniejszego znaczenia, bowiem górników naszych zatrudniają nie Ministerstwa tylko przedsiębiorstwa prywatne, a tam na szczęście nikt nie interwenjował. — P. Zaleski zrobił co mógł i co do niego należało. **Interwencjami natomiast u właścicieli kopalń musza się zająć konsulowie, a do tego jeszcze nie doszło.**

Powracając dalej do zaburzeń strajku musimy podać sensacyjne wyniki, jakie pierwsze badania przyniosły. Otóż okazało się iż **Belgja stała w obliczu rewolucji komunistycznej przygotowanej co do najdrobniejszych szczegółów i która miała wybuchnąć jednocześnie w całem państwie.** Przeszkodził temu niezwykle szybki rozwój ruchu strajkowego w południowej Belgji, który nie pozwolił agitatorom komunistycznym przygotować gruntu pod swa działalność we Flandrji. **Centrala ruchu rewolucyjnego znajdowała się w Brukseli i na jej czele stał niejaki Lahaut.** Władze centralne zaskoczone rozruchami postanowiły działać energicznie — bez zwracania uwagi na środki i dlatego też widzieliśmy, iż w akcji wzięły nietylko udział wojska piesze, lecz artylerja, samochody pancerne i eskadry samolotów.

Odkrycia te wskazują wyraźnie, iż Belgja stała się ostatnio miejscem ożywionej propagandy komunistycznej subsydjowanej przez Moskwę.

Chciała „zbadać tajemnice konania".

Niezwykłą desperatką jest 25-letnia Janina Madejówna w Warszawie, doktor medycyny, która w ciągu ostatnich dwóch tygodni dwukrotnie usiłowała odebrać sobie życie. Po raz pierwszy usiłowała się otruć 6 lipca, zażywając trucizny przed apteką. Uratowano ją wówczas. Ostatnio w hotelu Polskim po raz drugi zażyła wielką dawkę weronalu. Odwieziono ją w stanie groźnym do szpitala. Desperatka miała podobno oświadczyć, że **zażyła trucizny jedynie w tym celu, by zbadać tajemnicę konania.**

Burze nie ustają.

W czasie ostatniej nocy burza, jaka przeciągnęła nad powiatem opatowskim połączona z gradobiciem i piorunami wyrządziła na terenie wsi Juljanów i Wesołówka znaczne szkody. Zasiewy na przestrzeni paręset morgów zostały zniszczone w 75 proc.

We wsi Rogów, powiat pińczowski, w czasie burzy **piorun uderzył w stary drewniany kościół modrzewiowy,** który spłonął doszczętnie. Straty obliczają na 50.000 zł.

Rozrzucał pieniądze między tłum.

Onegdaj wieczorem w Wilnie przy wejściu do hotelu „Brystol" zjawił się nagle jakiś pan, który począł rozrzucać pieniądze. W okamgnieniu w pobliżu „hojnego pana" zebrał się duży tłum gapiów który począł wyłapywać pieniądze. Powstałe zbiegowisko zwróciło uwagę policji, która awanturę zlikwidowało. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że **pieniądze rozrzucał już nie po raz pierwszy p. Ch. ziemianin z wileńskiego.** O wypadku policja spisała protokół.

———oo———

18 ZAGRÓD GOSPODARSKICH PASTWĄ POŻARU. We wsi Czekacewicze w gminie Tarłów wybuchł pożar w zabudowaniach jednego z mieszkańców wsi, Gawła. **Ogień z wielką szybkością przerzucił się na sąsiednie zabudowania, niszcząc ogółem 18 zagród gospodarskich i wiele inwentarza.** Straty wynoszą około 50.000 złotych.

DOZORCA UMARŁ — WIĘŹNIOWIE ZBIEGLI. Dozorca więzienia sądowego we Wrześni, jadąc rowerem szosą strzałkowską, został najechany przez samochód jadący ze strony przeciwnej. Rannego dozorcę odwieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarł. Gdy wieść o śmierci dozorcy dotarła do więzienia, dwaj więźniowie powzięli plan ucieczki, który z powodzeniem urzeczywistnili. **Po zbiegach nie pozostał żaden ślad.**

ZBRODNIARZE UJĘCI PO 8 LATACH. W 1921 r. został zamordowany w Radomiu skrytobójczo posterunkowy Aleksander Wielechowicz. Obecnie, po 8 latach zdołano przypadkowo wykryć sprawców mordu, a mianowicie Kwiatkowskiego i braci Waśkiewiczów, zawodowych złodziei.

KROWA SPRAWCZYNIĄ ŚMIERCI DZIEWCZYNKI. We wsi Łapów, powiatu opatowskiego, 12-letnia Helena Kwiatek, pasąc krowę, okręciła sobie koło ręki sznur, na którym uwiązana była krowa. Wskutek upału krowa zbiegła się i **pociągnęła za sobą dziewczynę po skalistej przestrzeni kilkudziesięciu metrów.** Dziecko poniosło śmierć na miejscu.

Z całego świata.

Dar malarza buddysty dla Ojca Świętego.

Pius XI przyjął na specjalnej audjencji prefekta apostolskiego z Niigata Mgra Antoniego Ceska, który złożył Ojcu Świętemu dar malarza buddysty Takahashi Shoko z Niigata w postaci trzech obrazów japońskich przedstawiających bóstwa Nichiren (ojca wszechświata), boginię Kanon wysłuchującą modlitwy maluczkich tego świata i bóstwo Amida. Na obrazach wypisany jest w języku japońskim tekst odpowiednich modlitw i dedykacja dla Ojca Świętego. Pius XI polecił podziękować ofiarodawcy.

Transfuzja krwi szeroko stosowana w Paryżu.

Według opublikowanych danych statystycznych dotyczących transfuzji krwi w Paryżu w pierwszym kwartale 1931 r. **wydano na „odszkodowania za udzieloną krew" 74.900 fr., a w tym samym okresie 1932 r. — 171.850 fr.** przy jednakowej cenie krwi, która wynosi od 100 fr. za 100 do 200 gr. do 500 fr. za 900 do 1000 gr. Specjalną, oczywiście wyższą cenę, płaci się za krew t. zw. odporną, stosowaną w wypadkach zachorzeń na tyfus i t. p.

Według postanowienia rady miejskiej Paryża, szpitale paryskie pokrywać mają obecnie z własnych funduszów koszta związane z transfuzją krwi, które dotychczas opłacały instytucje dobroczynności publicznej.

Moskwy już nie będzie.

W rządowych kołach sowieckich lansowana jest pogłoska, iż wkrótce w Sowietach zostanie ogłoszony **konkurs na nową nazwę Moskwy.** Zdaniem sowieckich dygnitarzy, nazwa historyczna stolicy rosyjskiej jest wstrętna dla uszu proletarjatu. W dodatku „Moskwa" ma być pochodzenia fińskiego.

Najwięcej zwolenników ma dotychczas nowa nazwa „Centr". Zmiana nazwy podobno nastąpić ma z okazji 15-lecia władzy sowieckiej w październiku.

———:o()o:———

DZIENNIK OSKARŻONY O 52 MILJONY DOL. ODSZKODOWANIA. Prasa nowojorska poświęca wiele miejsca procesowi, który wytoczył redaktorowi „Cansas City Star" **miljoner amerykański Henryk Doherty.** Miljoner oskarżył ów dziennik o oszczerstwo, które spowodowało straty materjalne. Wzamian za to żąda odszkodowania. Miałoby ono wynosić 36 miljonów dolarów. Doherty domaga się pozatem 16 miljonów dolarów grzywny.

EPIDEMJA CHOLERY W CHINACH. Wedle doniesień, otrzymanych przez departament stanu w Nankinie, Tien Tsinie i Szanghaju zanotowano w ostatnich czasach wypadki cholery, w tej liczbie około 200 śmiertelnych.

UBEZPIECZYŁA SWOJE BRWI. Estera Glaynor, aktorka filmowa ubezpieczyła w jednym z towarzystw ubezpieczeniowych w Hollywood swoje brwi **na sumę kilkuset tysięcy dolarów.** Hollywood jest przyzwyczajone do najrozmaitszych nawet najbardziej narwanych i niezwykłych „wyczynów" swoich gwiazd i gwiazdorów, ale nawet tam nie słyszało się jeszcze o ubezpieczaniu brwi. Czego jednak nie czyni się dla reklamy.

HUMOR.

W sądzie: — Sędzia: A więc jak to było z tem biciem. On was uderzył w twarz i co dalej?

Oskarżyciel: Potem proszę pana sędziego dał mi trzeci raz w pysk.

Sędzia: Powoli, powoli. Przecież musiał wam dać naprzód drugi raz.

— Nie, panie sędzio, drugi raz to ja jemu dałem.

Czy Polacy w Brazylji się wynarodowią?

Jest to ważne a ciekawe zarazem pytanie. Zapewne każdy z nas chciałby usłyszeć odpowiedź przecząca. „Nie wynarodowia się!..“ Jednakże tak nie można powiedzieć, bo część Polaków już się wynarodowiła, a innym grozi to niebezpieczeństwo. Zamierzam krótko podać tę sprawę, tak jak się obecnie przedstawia.

Rozróżnić przedewszystkiem należy, gdzie Polacy mieszkają: czy w miastach i miasteczkach, czy w kolonjach w mniejszości, lub większości wśród innych narodów.

Polacy mieszkający w wielkiej mniejszości w Brazylijskich miastach i miasteczkach, są częściowo już wynarodowieni. Niektórzy wstydzą się nawet swego polskiego pochodzenia; przekręcają polskie nazwiska na brazylijskie; rodzice a zwłaszcza ich dzieci, zapytane w polskim języku, odpowiadają: „Ja mao falo polenez mass'o intendo“... Już nie mówię po polsku ale tylko rozumiem...

Zdarza się często, że dzieci w domu rozmawiają po polsku, w szkole ucza się polskiego języka, a przecież między sobą w czasie pauzy, lub na zabawie, rozmawiają po portugalsku.

Inteligencja polska w Paranie, której jest stosunkowo mało, zawiera często związki małżeńskie z Brazylijkami, Włoszkami i odwrotnie. Zdarzają się takie wypadki: ojciec Włoch matka Polka, a dzieci — to Brazyljanie. Rodzice też mówią do dzieci po portugalsku i posyłają do szkół brazylijskich.

Jeżeli się rozchodzi o służbę domową wyrobników lub rzemieślników w miasteczkach brazylijskich, to ci jeszcze łatwiej w krótszym czasie się wynarodowią, bo są zależni od swych panów i wierzycieli brazylijskich.

Zaglądnijmy teraz do polskich kolonij, jak się w nich przedstawia sprawa wynarodowienia naszego ludu?

Jeżeli w kolonjach przeważają Polacy (nie Włosi lub Niemcy); jeżeli **kolonja jest zamkniętą**„ to znaczy niema łatwej i bliskiej komunikacji z brazylijskiem miasteczkiem, to lud nasz ma swoją narodowość zapewnioną jeszcze na wiele lat. W takich kolonjach przechowują się polskie zwyczaje i obyczaje, jak w Polsce.

Jeżeli zaś osada **polska jest otwartą** czyli ma łatwą komunikację z brazylijskiemi miasteczkami, wtedy lud polski względnie służba i robotnicy polscy bardzo łatwo się wynaradawiają. Do takich osad polskich należą polskie kolonje pod Kurytybą. Jednakże dzięki Bogu, wielkim hamulcem i przeszkodą w wynarodowieniu się naszego ludu, są właśnie polskie kościoły i szkoły.

Zaznaczyć również należy, że od czasu wskrzeszenia naszej Ojczyzny, od czasu polskiego przedstawicielstwa w Brazylji (pana posła w Rio de Janeiro, a pana Konsula w Kurytybie), wynarodowienie się polskich ko lonistów znacznie się zmniejszyło i napotyka na większy opór.

W ten sposób — ogólnie mówiąc — przedstawia się obecnie w Brazylji sprawa wynarodowienia się polskiego ludu.

Ks. Józef. J. Góral
misjonarz z Brazylji.

Udział Polaków w samorządzie charbińskim.

Nowe państwo mandżurskie, mimo plagi bandytyzmu, zaczyna powoli wprowadzać ład administracyjny. Rząd Mandżu-Go opracował nawet plan elektryfikacji Mandżurji. Po ostatnich więc krwawych starciach i bitwach, następuje zwolna uspokojenie. Japończycy wprowadzają ład w miastach. Specjalną uwagę zwrócono ostatnio na Charbin, gdzie wypadki bandytyzmu tępione są z całą bezwzględnością. Granice miasta mają być znacznie rozszerzone, a przyłączenie podmiejskich okolic pozwoli utworzyć Wielki Charbin, który otrzyma nowy samorząd. Reorganizacja powyższa, polegająca na administracyjnym przyłączeniu do Charbina kilkunastu gmin podmiejskich, stanowiących oddawna już część składową miasta, **ma być przeprowadzona jesienią bieżącego roku.**

Zdając sobie sprawę z doniosłego znaczenia, jakie mieć może, zarówno dla sprawy rozwoju polsko-mandżurskiego zbliżenia ekonomicznego, jak i dla ochrony interesów gospodarczych i spraw kulturalno-oświatowych ludności polskiej, obecność przedstawicielstwa polskiego w przyszłym samorządzie lokalnym, postanowiła Polska Izba Handlowa w Charbinie jeszcze w styczniu br. wziąć na siebie inicjatywę akcji w tej sprawie. W wykonaniu powyższego postanowienia przeprowadzona została — jak donoszą „Listy Charbińskie“ — przez Izbę **ewidencja polskiej własności nieruchomej, zestawienie wysokości obciążeń podatkowych ludności polskiej Charbina oraz zestawienie wysokości inwestycyj polskich w Mandżurji Północnej.**

Słusznie zupełnie rozpoczęto akcję od przeprowadzenia powyższych prac, gdyż przy obecnym układzie stosunków wysokość inwestycyj i obciążeń podatkowych będzie niewątpliwie najpoważniejszym argumentem w przyszłych rozmowach na temat udziału poszczególnych narodowości w samorządzie lokalnym.

Charbin jest miastem o wybitnie międzynarodowym składzie ludności. Zaludnienie miasta stanowią, kolejno wymienieni pod względem liczebności: **Chińczycy, Rosjanie, Ukraińcy, Japończycy, Polacy**, Koreańczycy, Gruzini, Ormianie, Tatarzy, Anglicy, Niemcy, Amerykanie, Grecy, Litwini, Łotysze, Czesi, Francuzi, Włosi, Węgrzy, Belgijczycy, Duńczycy, Holendrzy.

Możliwości szybkiego i dużego rozwoju miasta oraz obszerne pełnomocnictwa w dziedzinie administracji, bezpieczeństwa, szkolnictwa, szpitalnictwa itd., które mają być przez rząd Mandżu-Go nadane przyszłemu samorządowi Wielkiego Charbina, nakładają na wszystkich przyszłych członków zarządu miasta duże i poważne obowiązki.

Z tytułu międzynarodowego charakteru Charbina **obowiązki przyszłej polskiej reprezentacji będą szczególniej doniosłe, gdyż każde jej wystąpienie będzie siłą faktu nabierało cech wystąpienia na międzynarodowem forum.**

———o———

Sport.

Tabela ligowa według straconych punktów.

Tabela ligowa według straconych punktów przedstawia się następująco: na czelo kroczy **Cracovia, która na 10 gier straciła tylko 4 punkty.** Druga z kolei Legja straciła również tylko 4 punkty ale ma o jedną grę mniej od Cracovji. Trzecią z rzędu jest **Garbarnia — 6 straconych punktów na 9 gier.** Dalsze miejsca zajmują: 4) Pogoń — 8 punktów straconych, 5) Ł. K. S. — 9 punktów straconych, 6) Wisła 10 punktów, 7) Warszawianka — 11 punktów, 8) 22 pp. — 11 punktów, 9) Warta — 13 pkt., 10) Ruch — 14 pkt., 11) Polonia — 17 pkt., 12) Czarni — 21 pkt.

Dziewiąty etap Tour de Franca.

Dziewiąty etap Tour de France Marsylja—Cannes wygrał Włoch **Di Paco.** Przestrzeń 18? **klm. przebył on w czasie 6:29:31.** W pobitem polu znalazł się Belg Ronsse o pół długości. Francuz **Leducq** zajął czwarte miejsce w czasie 6:30:07.

W klasyfikacji ogólnej prowadzi nadal **Leducq** (Francja) 74:42:13 przed Niemcem **Stoeplem** 74:48:18 i Włochem Pesentim 74:56:47.

W klasyfikacji ekip narodowych **pierwszą jest Francja** 205:40:37, 2) Włochy 205:45:11, 3) Belgja 205:48:59, 4) Niemcy 206:14:49.

W związku z Tour de France prasa belgijska bardzo ostro atakuje swych reprezentantów, którzy kłócą się ze sobą i wzajemnie sobie szkodzą. Każdy z kolarzy — pisze prasa belgijska — stara się walczyć na własną rękę, dlatego też, mimo, że zawodnicy belgijscy wygrywają bardzo dużo etapów w punktacji drużynowej są na trzecim miejscu.

Przed zawodami o wejście do ligi.

Polski Związek Piłki Nożnej opracował już kalendarzyk rozgrywek międzyokręgowych o mistrzostwo Polski klasy A i wejście do Ligi.

Rozgrywki odbywać się będą w czterech grupach:

Do pierwszej grupy północno-zachodniej należą mistrzowie Warszawy, Lodzi, Poznania i Pomorza.

Druga grupa południowa składa się z Śląska, Krakowa i Kielc.

W skład trzeciej grupy południowo-wschodniej wchodzą Lwów, Wołyń i Lublin.

Wreszcie czwarta grupa północno-wschodnia obejmuje Wilno, Brześć i Białystok.

Rozgrywki rozpoczną się dn. 21 sierpnia i trwać mają do 25 września.

WIEDEŃSKI WACKER W ŁODZI.

We wtorek odbył się w Łodzi mecz piłkarski pomiędzy wiedeńskim Wackerem a kombinowanym zespołem A klasowych drużyn Ł. T. S. G. i Union-Touring.

Zwyciężyli wiedeńczycy 4:2 (1:2).

W szkole: — Słuchaj chłopcze: jeśli matka twoja winna jest gospodarzowi 25 zł. za komorne, 20 zł. rzeźnikowi i 13 zł. sklepikarzowi, to ile musi zapłacić razem

— Nic, proszę pana, bo wtedy się przeprowadzamy.

HELENA SIMONOWICZÓWNA.

Wrażenia z XIII Biennale Weneckiej.

Sztuka jako wyraz ducha, jest dowodem widomym sił intelektualno-duchowych — objawem dającym świadectwo kulturze i twórczości artystycznej narodów.

XVIII Biennale wenecka, jako międzynarodowy pokaz sztuki europejskiej — powinna dać pojęcie o stanie twórczości artystycznej narodów Europy.

W dzisiejszych dążeniach sztuki po niezdecydowanych drogach, w poszukiwaniu nowych haseł któreby wprowadziły życiodajne pierwiastki do twórczości plastycznej, uderzają dwie orjentacje — sztuka metafizyka mająca za cel oddanie głębi duchowej ludzkości i wszechbytu — oraz sztuka wyrażająca bezpośrednią sensację artysty, oddaną w sposób właściwy danej jednostce artystycznej.

W pawilonie centralnym italskim zestawiono, zdaje się dla porównania, niektórych artystów ubiegłej epoki z sztuką ostatniej doby, która tak wymownie i chlubnie świadczyła o wysiłku artystycznym Italji faszystowskiej na pierwszej Quadriennale rzymskiej, zarazem wytyczyła linje orjentacyjne, ustaliła przywódców i bojowników, do których należą futuryści italscy, tworzący z zapałem sztukę-metafizykę, która pomimo opozycji szerszych kół, a nawet krytyki, zdołała wywalczyć sobie prawo obywatelstwa, — co więcej wywiera silny wpływ na ogólną sztukę italską. — znani są tu artyści: Prompollini, Toto, Balla i inni.

Innej orjentacji artyści, jak Carrena, Carra wystawili szereg dzieł, które świadczą chlubnie o wysiłkach obu wybitnych artystów, dających dzieła ciekawe i cenne. De Pisis w swoich naturach martwych jest klasycznym okazem, jak zbawiennym jest wpływ w kierunku pogłębienia duchowego myśli art. plastycznej. Tu należy także Severini. Z epoki ubiegłej świetny Migheti ściąga ogólną uwagę i podziw.

Pawilon powyższy jest dowodem niewyczerpanej siły twórczej narodu italskiego, który stworzywszy faszyzm, kroczy w sferze twórczej myśli artystycznej nowemi drogami, zapewniającemi Italji prymat w sztuce świata.

Pawilon francuski, gdzie podobnie jak w centralnym pawilonie zestawiono twórczość epoki ubiegłej, a więc Monet'a — obok najnowszej doby.

Monet nadto znany, by pisać o nim, znany jest i uznany jako świetny malarz, czego dowodem eksponaty jego na obecnej Biennale.

Ani Charlemagne Derire — ani Poucheon Paul jakkolwiek piękne okazali dzieła, nie mogą policzyć się do twórców takich jak Monet! Futuryzm francuski reprezentuje M. Lhiete, — Anglicy nie okazali żadnych nowych dróg, dając wyraz dużego wykwitu duchowego specyficznie narodowego — po utartych z dawna drogach.

W pawilonie austrjackim zwracają uwagę arrasy mające charakter rodzimy — oraz wyroby sztuki stosowanej.

W wielkiej sztuce odznacza się znakomity Kokoschka — oraz portret nr. 57 — przedstawiający rodzinę zdaje się twórcy — gdzie artysta przeciwstawił silnie nasycony światłem kolor z tonem — stwarzając bardzo ciekawy problem malarski — który przeprowadził świetnie.

Danja ulega wpływom Włoch przedostatniej doby; — widoczne są także wpływy japońskie w płótnach przedstawiających ptactwo wodne. Belgja — Holandja — Hiszpanja, współzawodniczą w rzetelnym wysiłku — pełnym świetnego rezultatu — odpowiadającego tradycji artystycznej tych narodów.

W pawilonie Holenderskim Matousz Wiegmawn wystawił Kalwarję — obraz działający silnie koncepcją i środkami technicznemi doskonałemi. Jest to synteza doktryny nauki Chrystusowej, za którą Zbawiciel świata położył życie — a która wyobraża postać pierwszego planu w białej szacie — apoteoza Piotra — pierwszego papieża! Dzieło malarskie silne, — mające pierwszorzędne walory kompozytorskie i techniczne.

Również „Piotr“ Slugtersa wybija się bardzo dodatnio — obok szeregu innych dzieł tego autora. Na szczególniejszą uwagę zasługuje w tym pawilonie grafika — która osiągnęła tu wysoki poziom; — obok grafiki Italskiej daje świadectwo o rozwoju wysokim tej gałęzi sztuki w dobie ostatniej.

W Belgijskim pawilonie wystawiono Cortego „Pieta“ tryptyk. Dzieło malarskie oryginalne w pojęciu i opracowaniu technicznem. Głębokie symbole religijne wyrażone w postaciach św. Magdaleny i św. Jana w obu częściach bocznych tryptyku są pojęte oryginalnie i twórczo, zarówno w myśli jak w technice.

Zwracają uwagę tu także bardzo kulturalne rysunki Minne.

Martwe natury Vollet'a i Meunier'a i akt kobiety Davos'a — czysty w kolorze — odpowiada najzupełniej najnowszym dążeniom sztuki współczesnej.

Pawilon Hiszpański — jest niezbitym dowodem, że sztuka wielka rodzi się z głębokich pierwiastków wzniosłości i uczuć entuzjastycznych.

Sztuka hiszpańska ostatniej doby okazała dowodnie, iż rewolucyjne przewroty nie obałamuciły twórczej duszy narodu hiszpańskiego z tradycji katolickiego.

Zarówno rzeźba jak malarstwo świadczą chlubnie o wysokiej kulturze ducha i usiłowaniach w kierunku stworzenia prawdziwie wielkiej sztuki godnej wielkiej tradycji Hiszpanów, zwłaszcza w malarstwie.

Młody rzeźbiarz Victorio Monacho w swej zbiorowej wystawie — okazał szereg dzieł o wysokim nastroju duchowym — o technice znakomitej, finezyjnej, odpowiadającej najnowszym wymogom dzisiejszej rzeźby. Artysta ten ma swój styl i charakter indywidualny, który sprawia, iż dzieła jego wywierają wpływ fascynujący — wprost przykuwają widza; dając wrażenie pełne poezji, głębokiego uczucia i podniosłości myśli twórczej.

Z malarzy uderza Solana (José Gutierra) jest to malarz-myśliciel-filozof, który porusza problemy religijno-naukowo-filozoficzne w plastyce. Kompozycja jego po malarsku świetnie wykonana środkami technicznemi odpowiadającymi nowym hasłom sztuki na Zachodzie!

Obraz przedstawiający katakomby rzymskie; widma wstają z grobów — nawiązują kontakt z żyjącymi współbraćmi.

Obraz pełen grozy i tragicznego wyrazu, można to dzieło porównać jedynie z „Sądem“ Signorellego lub M. Anioła. Z pewnością stąd

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 21: św. Praksedy.
Piątek 22: św. Marji Magdaleny.
Piątek: wschód słońca o godz. 4.04, zachód o godz. 20.08.

PREZES KRAKOWSKIEJ IZBY KONTROLI PAŃSTWOWEJ Dr. Włodzimierz Kraus rozpoczął z dniem 21 bm. kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy.

FOTOGRAFOWANIE NA ULICACH. W ostatnich czasach rozwinął się oryginalny przemysł uliczny: młodzieńcy z aparatami w rękach robią zdjęcia przechodniów bez pytania się ich o zgodę. Zwykle przechodnie zgadzają się na uwiecznienie ich na kliszy, gdyż to nie obowiązuje do niczego Fotografowie jednak są dobrymi psychologami i wnet wykombinowali (na tem zresztą polega ich interes!), że panie (panowie mniej) nie zaznają chwili spokoju, aż oglądną fotografję i... kupują ją. Interes musi się opłacać, gdyż fotografów-amatorów namnożyło się dość. Jednak nie wszyscy są z nich zadowoleni Ostatnio przedstawiciele zawodu fotograficznego zwrócili się do władz w tej sprawie, albowiem zdjęcia uliczne stwarzają konkurencję dla zakładów opłacających świadectwa przemysłowe, utrzymujących personel i ponoszących koszty „świadczeń".

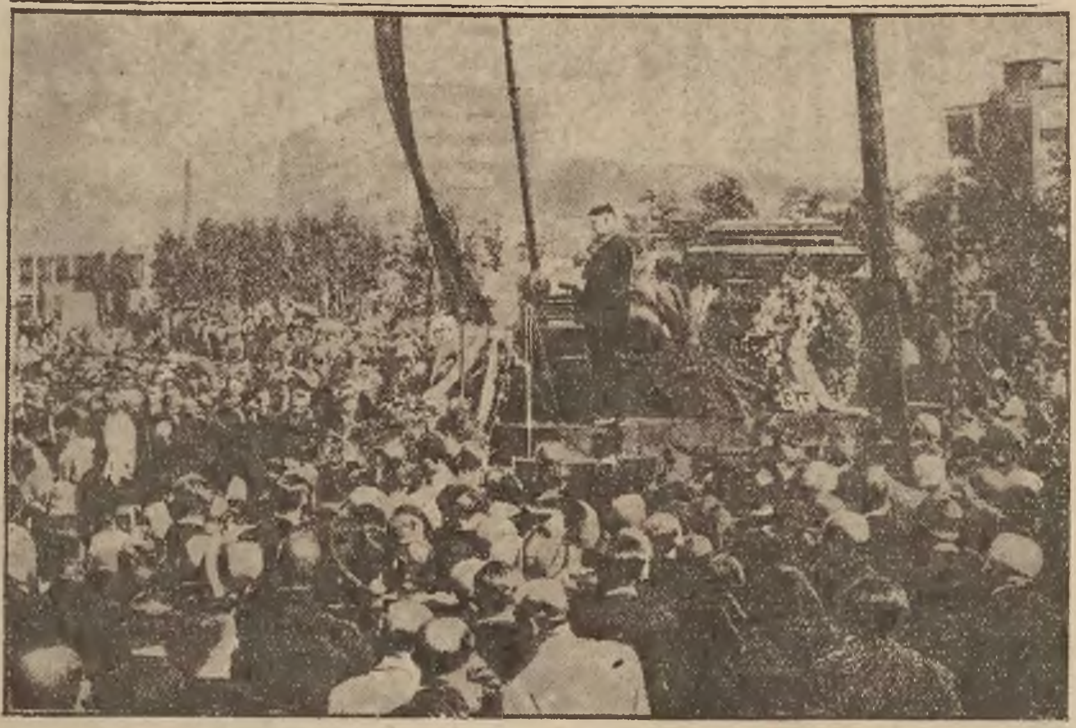
970 SKÓR ZNISZCZONYCH OD POŻARU. W garbarni Fröhlicha sp. akc. przy ul. św. Stanisława 12 wybuchł wczoraj pożar. Zapaliła się skrzynia drewniana w suszarni na I. piętrze. Wskutek gorąca, bijącego od palącej się skrzyni uległo zniszczeniu **970 skór baranich.** Szkoda wynosi około 7000 złotych.

SMOŁA NA DACHU zapaliła się przy ul. Nadwiślańskiej 9. Pożar ugaszono przed przybyciem straży ogniowej.

HANDEL KOŃMI W KRAKOWIE. Ogółem spędzono na targ poniedziałkowy 238 koni i płacono za sztukę: za konie pojazdowe od 200 do 400 zł, za konie pociągowe lekkie od 120 do 300 zł. za konie rzeźne od 10 do 50 zł. **Ze spędzonych koni sprzedano:** na wywóz zagranicę kraju 6 sztuk, na rzeź miejscową 8 sztuk. Ceny były nieco niższe niż targu poprzedniego. popyt za końmi lekkiemi roboczemi wzmożony. tendencja zniżkowa.

NIEBEZPIECZNY SKOK Z PĘDZĄCEGO POCIĄGU. Stefan Kowal, lat 20, uczeń ślusarski zamieszkały w Szarowie pow. Bochnia jechał pociągiem krynickim bez biletu. Służba kolejowa postanowiła zatrzymać pasażera na gapę. ale ów wyrwał jej się z rąk i rozpoczęła się gonitwa po pociągu. Kowal. widząc, że nie ujdzie z rąk urzędnika, zaryzykował skok z pędzącego pociągu. Stało się to między stacjami Bieżanów — Podłęże. Skok był tak nieszczęśliwy. że młody człowiek złamał rękę i uległ ogólnemu potłuczeniu. Rannego odwieziono do Krakowa do szpitala św. Łazarza.

Pogrzeb króla obuwia



Baty odbył się przed kilku dniami. Uroczystości pogrzebowe nie długo jednak zajmowały czeską opinję publiczną, którą bardziej interesuje rozstrzygnięcie pytania czy Bata padł ofiarą własnej nieostrożności czy też ofiarą zamachu.

Kraków pije kawę.

Jeden z głównych krakowskich hurtowników kawy i herbaty udzielił nam następujących informacyj o handlu w tej branży.

Import kawy i herbaty do Polski jest, jeśli chodzi o kalkulację, bardzo skomplikowany. Są trzy rodzaje samego cła, oprócz tego importer uiścić musi jeszcze osobną opłatę.

Wszystko dałoby się szczęśliwie pokonać, gdyby interesa kawowe nie były **w zastoju.** Wieś zwykle była najpoważniejszym konsumentem kawy, lecz obecnie, gdy chłop nie może sobie kupić cukru, czy będzie brał kawę? Woli napić się taniego mleka...

Konsumcja wewnętrzna spadła poważnie, mimo znacznego spadku cen na kawę, datującego się od trzech lat. Ostatnio dała się zauważyć **pewna tendencja zwyżkowa** na kawę, wywołana zwyżką waluty brazylijskiej. Jak wiadomo, rząd brazylijski ogłosił moratorjum na swe płatności zagraniczne, skutkiem czego wzmocnił się kurs waluty a tem samem wzrosły ceny.

Skąd Kraków sprowadza kawę? Idzie ona do nas przeważnie z **Holandji** i częściowo z **Anglji.** Z Niemiec kawy sprowadzać **nie wolno.**

Kupiec sprowadzający kawę, musi w zamian za to **wywieźć** inny towar tytułem kompensaty, jeśli pragnie uzyskać cło zniżkowe. Ponieważ cło normalne jest niezmiernie wysokie i wyklucza wszelką kalkulację, więc troską kupca musi być wywóz pewnych towarów z kraju.

Kawa przychodzi do nas w workach zwykle niepalona. Więksi kupcy krakowscy posiadają własne palarnie kawy.

Herbatę sprowadza Kraków albo z państw pośredniczących, lub też wprost **z Cejlonu i Chin.** Przychodzi ona do nas w drewnianych skrzyniach i handlowo jest lepszym towarem, niż kawa, ponieważ nie podlega spekulacji i wahaniom ceny.

Dodać musimy. że w Małopolsce i w b. zaborze pruskim konsumcja kawy znacznie przekracza zapotrzebowanie na herbatę; naodwrót jest w b. Królestwie: tam wolą herbatę od kawy...

———0———

Policjant strzelił sobie w skroń.

Posterukowy Walenty Rajczyk wrócił we wtorek do swego mieszkania przy ul. Mikołajskiej l. 4. w stanie niezwykle podnieconym. Miał on przykry wypadek w czasie służby: bandyta **Leniewicz,** którego pilnował w szpitalu św. Łazarza, uciekł mu przez okno. spuszczając się na prześcieradle. Rajczyk wrócił do domu około godz. 9-tej wieczorem mówiąc na policji, że idzie do domu się przebrać. Wśród gwaru kamienicy nikt nie usłyszał strzału w izdebce na trzeciem piętrze: to jedno życie ludzkie zgasło przerwane gwałtownie...

Rano przybyła do mieszkania Rajczaka policja i wyważywszy drzwi ujrzała posterunkowego, leżącego w kałuży krwi obok stołu. Denat celnym strzałem przestrzelił sobie skroń. Snać niepowodzenie w służbie tak podziałało nań przygnębiająco, że targnął się na swe życie...

Zmarły liczył około 48-miu lat. był wdowcem i miał dwóch synów lat 15 i 19. Ostatnio zamierzał powtórnie wstąpić w związki małżeńskie.

...cia duchownych i członków sekty na łono Cerkwi prawosławnej.

W dniach 2 i 3 bm. w Zamościu obradował zjazd duchownych i członków powyższego odłamu kościoła narodowego. Zjazd przyjął nową konstytucję sekty potępiającą „błędy heretyckie" Hodura. i upoważnił przywódcę sekty, Farona do szukania porozumienia i połączenia się z innemi wyznaniami chrześcijańskiemi. Duchowny Faron zwrócił się do metropolity Djonizego z prośbą o przyjęcie go i innych członków sekty na łono Cerkwi prawosławnej.

Metropolita Djonizy odniósł się życzliwie do prośby duch. Farona. wyznaczając specjalną komisję do opracowania warunków. na podstawie których nastąpiłoby połączenie sekciarzy z Cerkwią prawosławną. Komisja ta. obradując wspólnie z Faronem. powzięła następujące uchwały: sekta przyjmuje wszystkie dogmaty Cerkwi prawosławnej, nicejski symbol wiary (bez Filioque), komunję św. pod dwoma postaciami. prawidła pierwszych 7 soborów powszechnych i 9 synodów lokalnych. Parafje sekty kościoła narodowego zarządzane przez duch. Farona, po połączeniu się z Cerkwią prawosławną zachowują liturję zachodnią (obrządek łaciński) w języku polskim. a tak samo i inne obrzędy, o ile są w zgodzie z zasadmi prawosławia. Sprawa przyjęcia Farona i jego wiernych do Cerkwi prawosławnej będzie przedmiotem narad i decyzji najbliszej sesji synodu Cerkwi.

Ze swej strony musimy dodać, że metropolita Djonizy nie poraz już pierwszy czyni próby pozyskania sekciarzy kościoła narodowego dla prawosławia. Próby z osławionym Zacharjasiewiczem skończyły się kompromitacją. Metropolita Djonizy rozszedł się z Zacharjasiewiczem na skutek nieporozumień w sprawie udzielania rozwodów i dochodów stąd płynących. Niewątpliwie to samo stanie się z Faronem, o ile dojdzie do połączenia z Cerkwią.

Z punktu widzenia narodowego ewentualne połączenie sekty z Cerkwią przedstawia niebezpieczeństwo, biorąc pod uwagę ogólnie znane rusyfikacyjne tendencje wyższej hierarchji Cerkwi prawosławnej w Polsce. (KAP).

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w czwartek i jutro w piątek; po cenach zniżonych dwa ostatnie przedstawienia doskonałej komedji Stefana Kiedrzyńskiego ;;Szczęście od jutra" z świetną odtwórczynią głównej roli kobiecej; znakomitym naszym gościem p. Milą Kamińską; w otoczeniu koncertowo zgranego zespołu naszej sceny pp.: Klońskiej; Ludwiżanki; Walewskiej; Fabisiaka; Leliwy; Michalaka; Modrzewskiego; Turskiego.

W sobotę premjera nieznanej u nas nowości repertuaru; przezabawnej lekkiej komedji Ludwika Verneuil'a ;;Kochanek pani Vidal"; w której gościnnie występująca jedna z najświetniejszych artystek polskich p. Mila Kamińska odtwarza popisową rolę Joanny Vidal. Główną męską rolę gra p. Roman Hierowski. Dalszą doskonałą obsadę komedji; pod reżyserją p. Karbowskiego; stanowią pp.: Kosmowska; Marcinowska; Kułakowski; Szymański; Turski i Wroński. Nowe wnętrza dekoracyjne p. Różańskiego.

——00——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek 21: ;;Szczęście od jutra" (Gośc. występy p. Mili Kamińskiej. Ceny zniżone).
Piątek 22 lipca: ;;Szczęście od jutra" (Gośc. występy p. Mili Kamińskiej. — Ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: 1) ;;Sportowi Rywale"; 2) ;;Bebe i Ska".
WANDA: „Książę Dracula".
APOLLO: ;;Afera Pułkownika Redla".
SZTUKA: „Szyb L. 23" (Jerzy Marr).
PROMIEŃ: „Hadżi Murat" (;;Biały szatan"). W rolach głównych: Iwan Możżuchin; Lil Dagower i Agnes Petersen.
SŁOŃCE: „Niepotrzebny człowiek" (E. Jannings).
UCIECHA: „Kobiecie należy wszystko wybaczyć".
ADRIA: ;;Serce na ulicy" (Nora Ney).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: „Noc upojeń" w gł. roli Iwan Petrowicz i Agnes Esterhazy.

...się wywodzi, z tych wrażeń. przeżyć, jak również z studjów w katakombach rzymskich.

Patrząc na ten przedziwny, przykuwający obraz stają żywo w myśli katakomby rzymskie — czasy pierwszych wieków chrześcijaństwa — które pozostawiły wymowny dowód męczeństwa apostolstwa — na którym ugruntował swe istnienie Kościół Katolicki. Jest to wielkie dzieło malarskie — wielkie jako myśl i uczucie w rozwiązaniu zagadnień wiecznych ludzkości.

Jako antytezę tego obrazu, ten sam autor wystawił tuż obok portret uczonego w pracowni. Zdaje się antropologa; szeregi czaszek świecą szklanemi, wstawionemi oczyma, — zaś na wzniesieniu głowa-rzeźba — w bronzie — patrzy z cynicznym uśmiechem w niebo... Niewiara! — Negacją ofiary w imię miłości Chrystusowej.

Czysta wiedza — nauka — nie może rozwiązać pytania dokąd i gdzie zdążamy?... Oba dzieła należą do twórczości genialnej — są dalszym ciągiem wielkiej doby malarstwa Hiszpanów.

Dwa pawilony słowiańskie pod względem wyrazu duchowego są podobne.

Zarówno pawilon rosyjski, jak polski nie wykazują nowych dążności myślowo-twórczych! Malarstwo i rzeźba wywodzą się tu z sensacji świata zewnętrznego — są niejako odbiciem mniej lub więcej realnem wrażenia artysty.

Nie istnieją tu tendencje metaficzne. Rosja usiłuje dać w plastyce wierny obraz swej rewolucji.

Obraz życia narodu rosyjskiego ostatniej doby. Życie szare. twarde, chwilami beznadziejnie smutne — nawet okrutne — gdzieniegdzie rozjaśnione plamą krwawo-pąsową — lub promieniem świetlnem. Pejsaż naprawdę twórczy w swej formie pojęciu... kolorze.

Sztuka dzisiejszej Rosji świadczy o psychice narodu przesiąkniętego doktryną materjalistyczną.

Pawilon polski mieniący się jaskrawemi barwami strojów ludu polskiego.

W sali głównej zwracają uwagę poprawne obrazy prof. Jarockiego — idącego dawno już obraną drogą.

Pod względem natężenia barwnego — stylu i wyrazu. obraz Sichulskiego przedstawiający Huculów — jest dziełem najsilniej tu przemawiającem do widza: szkoda wielka. że obraz ten dusi się formalnie pośród innych prac tego malarza. — W rozmieszczeniu dzieł na Biennale zastosowano system sklepowy, na najmniejszej przestrzeni jak najwięcej eksponatów — z widoczną szkodą twórców i całej wystawy polskiej!

Ślendziński poprawny jak zawsze tkwi Quactrocento italskiem.

Prof. Pruszkowski choć niejednolity w zewnętrznej formie i myśli — jednak zajmujący.

Borowski wyróżnia się nowemi tendencjami w swej sztuce. które przeprowadza z talentem w obrazach. podobnie jak znany i uznany już Kuna w rzeźbie.

Obrazy prof. Weissa rozmieszczone źle! — za ciasno tu! — Jedno malowidło niweczy wrażenie drugiego.

Całość sprawia wrażenie bardzo dodatnie z tem, że za wiele eksponatów wystawiono na stosunkowo niewielkiej przestrzeni — co zapewne w przyszłości nie nastąpi ze względu na interes samych wystawców.

Wenecja, w lipcu 1932.

Sprawa połączenia sekty kościoła narodowego z Cerkwią prawosławną.

„Prawosławna Informacja Prasowa (PIP)", organ metropolity Djonizego, z dn. 16 bm. podaje wiadomość o pertraktacjach prowadzonych pomiędzy odłamem sekty t. zw. kościoła narodowego (grupa Farona) a hierarchją Cerkwi prawosławnej w Polsce w sprawie przyję...

Życie gospodarcze.

Przejazd kolejami pasażerów lotniczych.

Polskie linje lotnicze „Lot" zawarły umowę z kolejami państwowemi, na podstawie której pasażerowie samolotów **korzystać mogą z przejazdu koleją w wypadkach**, gdy z powodu warunków atmosferycznych samolot nie odlatuje w drogę, bądź też, gdy nie doleci on do miejsca przeznaczenia.

Na podstawie specjalnego zlecenia, wystawionego przez „Lot", oraz biletu lotniczego i kwitu bagażowego. pasażer **otrzymuje na stacji kolejowej bilet na przejazd koleją i nadaje swój bagaż,** przyczem opłata za bilet i przewóz bagażu **uiszczona będzie przez P. L. L. „Lot".** W razie odwołania lotu. pasażer otrzymuje zlecenie od dyrekcji linij lotniczych. względnie agentury, w wypadkach zaś lądowania samolotu przed celem podróży — zaświadczenie wystawia pilot. który załatwia jednocześnie przewiezienie pasażera do najbliższej stacji kolejowej.

Z podobnych udogodnień korzystają również na kolejach polskich pasażerowie zagranicznych towarzystw lotniczych, należących do Międzynarodowego Zrzeszenia Przedsiębiorstw Komunikacji Lotniczej.

———o———

Los robotników polskich we Francji.

Na podstawie konwencji polsko-francuskiej. robotnicy polscy korzystają we Francji **z takich samych przywilejów, jak robotnicy francuscy;** obejmują ich więc ustawy, dotyczące opieki społecznej, jak również posiadają prawo do świadczeń z tytułu bezrobocia.

W praktyce jednak sprawa ta przedstawia się **znacznie gorzej,** mianowicie **szereg firm francuskich odmawia ostatnio robotnikom polskim wypłaty zasiłków, czyniąc im różnego rodzaju trudnoci.**

W tego rodzaju wypadkach interwenjują konsulaty polskie, bądź też ambasada polska w Paryżu.

———oOo———

Opłaty pocztowe od paczek żywnościowych.

Jak donosiliśmy, od 1 sierpnia poczta wprowadza specjalny obrót paczkami żywnościowemi po specjalnej ulgowej taryfie rozróżniającej tylko 2 strefy do 100 km. i ponad 100 km. Paczki ważyć mogą od 5 do 10 kg., opłata wynosi w strefie do 100 kg. za paczkę wagi do 5 kg. 50 groszy, od 5 do 6 kg. 60 groszy i t. d. aż od 9 do 10 kg. 1 zł.; w strefie ponad 100 km. za paczkę do 5 kg. 1 zł., od 5 do 6 kg. 1.20, od 6 do 7 — 1.40 i t. d. aż do 2 zł.

———o———

Czy nastąpi opóźnienie wypłaty poborów urzędniczych?

Ministerstwo komunikacji ogłosiło za pośrednictwem agencji „Iskra" komunikat zaprzeczający pogłoskom obiegającym prasę, według których pobory kolejowców dyrekcji gdańskiej miałyby być wypłacone nie 1-go ale 10-go sierpnia b. r. Ministerstwo stwierdza, że takich zarządzeń nie wydawało i nie zamierza zmieniać ustalonego terminu wypłaty poborów.

———oOo———

Nowe austrjackie zakazy przywozu

utrudnią eksport z Polski.

Urzędowy dziennik austrjacki z dnia 16-go b. m. przynosi drugą listę zakazów przywozu, która jest następstwem **rozbicia się rokowań austrjacko-węgierskich. Rozporządzenie uderza jednak poważnie i nasz wywóz do Austrji, głównie z powodu wprowadzenia zakazów przywozu na jaja i dykty.** Wygaśnięcie traktatu austrjacko-węgierskiego wprowadza również **dla Polski niekorzystne zmiany** wskutek **unieważnienia związań niektórych pozycyj taryfy celnej.** Ze specjalnie interesujących Polskę należy wymienić stawki **na żywe świnie i jaja.** Obecnie opłacać będą żywe świnie wagi od 40 do 150 kg. stawkę konwencyjną według traktatu austrjacko-jugosłowiańskiego t. j. 18 zł. kor. przy ilości 21 tys. sztuk rocznie, ilości zaś przekraczające tę cyfrę powinny opłacać 45 zł. kor. Stawka celna od jajek wynosić będzie 30 zł. kor. zamiast dotychczasowych 20. Dla bitej trzody pozostają w mocy stawki według traktatu austrjacko-jugosłowiańskiego.

Ostatnie tygodnie zaznaczyły się na węgierskim rynku nierogacizny, większym dowozem trzody chlewnej z Polski. Oczekiwano nawet napływu towaru z Polski, przekraczającego ustalone kontyngenty a to skutkiem z jednej strony przejściowego zmniejszenia się produkcji austrjackiej, z drugiej zaś — skutkiem wojny celnej austrjacko-węgierskiej. Tę korzystną dla eksportu polskiego konjunkturę niweczą jednak zaszłe ostatnio zmiany co do stawek celnych jakie obowiązywać będą od towaru importowanego z Polski.

Francuskie święto narodowe



uczcił szczególnie uroczyście Paryż. Ilustracja nasza przedstawia premjera francuskiego Herriota witającego przybyłych na uroczystość gości.

Spadek dochodów skarbowych.

Zagadnienie trudności jakie wyłaniają się przy wypłacie pensji urzędniczych i powstałych na tem tle pogłosek, jest związane najściślej z sytuacją obecną skarbu, rejestrującego stały zanik wpływów z podatków i monopoli. Nie odbiegł od tej normy i czerwiec b. r., który ujawnił spadek wpływów skarbowych zarówno w porównaniu z majem b. r. jak i z czerwcem ubiegłego roku. Wpływy z danin i monopoli wyniosły w czerwcu ogółem 124,7 milj. zł. czyli o blisko 23 miljony mniej niż w maju i o tę samą prawie cyfrę mniej niż w czerwcu roku ub.

Jest rzeczą szczególnie znamienną, że mimo ogromnego nacisku egzekucyjnego zmalał znacznie, bo o przeszło 11 miljonów wpływ z podatków bezpośrednich. Nie pomogły podróże propagandowe po kraju p. wicemin. Starzyńskiego, który w szeregu okręgów, m. i. także i w Krakowie odbywał specjalne konferencje z naczelnikami urzędów skarbowych wzywając ich do energicznego ściągania bieżących i zaległych podatków a to we własnym ich, urzędników skarbowych interesie — gdyż od rozmiaru wpływów zależeć będzie czy nastąpi dalsza obniżka płac, czy też zdoła się jej uniknąć. Podatki bezpośrednie dały w czerwcu 36,9 milj. wobec 48,8 milj. w maju br. Mniej wpłaciło rolnictwo (podatek gruntowy mniej o 1,2 milj) przemysł i handel (podatek obrotowy mniej o 5,1 niż w maju), skurczyły się też widocznie dochody społeczeństwa skoro wpływ z podatku dochodowego jest o blisko 5 milj. niższy jak w maju. Najgorszy rezultat dał podatek majątkowy, który ogółem w ciągu trzech miesięcy bież. roku budżetowego nie przekroczył 5% sumy preliminowanej na cały rok.

Bardzo poważnym jest spadek dochodów skarbu z podatków pośrednich a zwłaszcza z ceł. Wpływy z ceł przywozowych wynosiły w czerwcu br. 6.9 miljon. zł., wpływy uboczne z cła przywozowego 1,5 miljona zł., wpływy z cła wywozowego — 112 tys. zł., ogółem cła — 8.6 miljona zł. wobec 11,7 miljona zł. w maju r. b. i 14,4 miljona zł. w czerwcu r. ub.

Opłaty stemplowe i daniny pokrewne dały w czerwcu r. b. 10,8 miljona zł. wobec 9,4 miljona zł. w maju r.b. i 30,0 miljon. w czerwcu roku ubiegłego, wreszcie 10 procentowy dodatek do danin publicznych 5,5 miljona zł. wobec 6,2 miljon. zł. w maju r. b. i 7,7 miljona zł. w czerwcu roku ubiegłego.

Monopole wpłaciły do skarbu 50,2 miljon., a więc o 7,9 miljon. zł. mniej niż w maju r. b. Spadek ten powstał wskutek tego, że we wpłatach za maj figurowała wpłata raty czynszu dzierżawnego za monopol zapałczany w wysokości 10,5 miljon. zł. Natomiast zwiększyły się w czerwcu r. b. wpłaty innych monopoli: rolnego o 0,1 miljon. zł., tytoniowego o 1,0 miljon. zł., spirytusowego o 1,0 miljon zł. i loterji państwowej o 0,4 miljon. zł.

W pierwszym kwartale bieżącego roku budżetowego czyli od 1-go kwietnia do 1 lipca b. r. wpłynęło do skarbu państwa z tytułu danin publicznych i monopoli 404,7 miljon. zł., czyli 20,9 proc. preliminowanej na cały rok budżetowy 1932/33 kwoty.

Już zatem pierwszy kwartał bież. roku budżetowego zarysowuje całkiem wyraźnie nierealność preliminowanych dochodów i podkreśla rozmiary ostatecznego deficytu, którego pokrycie przez pozostałe trzy kwartały — wobec znanej sytuacji gospodarczej kraju — wydaje się być w wysokim stopniu utrudnioną.

———:oOo:———

RZĄD BELGIJSKI ZABIEGA O SPECJALNE PEŁNOMOCNICTWA.

W związku z sensacyjnemi pogłoskami, jakoby premjer Renkin miał zażądać od przywódców stronnictw udzielenia mu dyktatury finansowej należy podkreślić, iż projekt swój premjer Renkin złożył jedynie dlatego, że w chwili obecnej parlament belgijski rozjedzie się na wakacje, a państwo belgijskie znajduje się w obliczu bardzo ważnych zagadnień gospodarczych, których natychmiastowe rozwiązanie jest konieczne. Projektowane pełnomocnictwa finansowe mają przysługiwać ministrowi do 1 listopada.

———o———

IMPORT CZESKICH DACHÓWEK CEMENTOWO-AZBESTOWYCH.

Pomimo, że już od dawna krajowa produkcja dachówek azbestowo-cementowych przekracza pojemność rynku wewnętrznego, zaznacza się w tej dziedzinie rosnący napór ze strony konkurencji czechosłowackiego przemysłu, który, korzystając z niskiej ochrony celnej. która w tej dziedzinie wynosi zaledwie 20 proc. ad valorem cen krajowych przenika nasz rynek. Import w tej dziedzinie, który r. ub. przedstawiał jeszcze stosunkowo niewielką wartość. wykazuje w r. b. tendencję zwyżkową.

———o———

SPADEK OBROTÓW HANDLOWYCH AMERYKI.

Obliczono, że eksport i import amerykański w okresie pierwszych 6 miesięcy r. b. spadł poniżej miljarda dolarów.

———o———

WĘGIEL POLSKI DO CZECHOSŁOWACJI.

Czechosłowacka komisja dewizowa zezwoliła na dowóz w bieżącym miesiącu z Polski 30.000 ton węgla. Taka sama ilość ma być wyznaczona i na sierpień. Ilość ta jest połową umownego kontyngentu dowozu węgla polskiego, który wynosi 60.000 ton miesięcznie.

———o———

KAMIEŃ PIEKIELNY Z SOWIETÓW.

Pomysłowość sowiecka w zakresie rozszerzania dumpingowego wywozu na coraz to inne artykuły, jest niewyczerpana. Ostatnio przenikać zaczyna na rynek polski po cenie wybitnie dumpingowej lapis, produkowany w Rosji sowieckiej. Import w tej dziedzinie jest całkiem zbędny.

Giełda krakowska.

Kraków 20 lipca (PAT). Giełda. Bez notowań.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 20 lipca (PAT). Giełda. Dolar nienotowany. Dewizy: Belgja 123.85 — 124.16 — 123.54; Gdańsk 173:95 — 174:38 — 173:52; Holandja 359.65 — 360.55 — 358.75; Londyn (31.90 31:85) — 32:02 — 31:72; N. Jork telegr. 8.928 — 8.948 — 8:908; Paryż 34.98 — 35.07 — 34.89; Praga 26:41 — 26:47 — 26:35; Szwajcarja 173:85 174:28 — 173:42; Włochy 45.60 — 45.82 — 45.38; Berlin pryw. 212:30.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 71.50.

Pożyczki: 3% budowlana 36.15; 4% inwestycyjna 95.50 — 95.25 — 95.50; 5% konwersyjna 36.00; 6% dolarowa 53:25 — 54:00; 4% dolarowa 47:25 — 47:60; 7% stabilizacyjna 47.88 — 48.25 47:50; 16% kolejowa 101:00; Listy zast. B. G. K. bez zmiany:

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 20 lipca. Giełda. Paryż 20:13[1]/[8]; Londyn 18.32; N. Jork 5:14; Belgja 71:20; Włochy 26:22; Hiszpanja 41:20; Holandja 207:00; Berlin 122:15; Sztokholm 94:00; Oslo 91:20; Kopenhaga 98:80; Sofja 3:72; Praga —.—; Warszawa 57.80; Białogród 8.50; Ateny 3.32¼; Konstantynopol 2.47½; Bukareszt 3.05; Helsingfors 7.75; Buenos Aires 115:00.

Radjo.

RADJO NA SZCZYCIE MONT BLANC.

Po raz pierwszy w dziejach radja i w dziejach alpinizmu dokonano próby reportażu radjowego ze szczytu góry Mont Blanc.

Ekspedycja, zorganizowana przez rozgłośnię w Lyonie, wyruszyła przed kilku dniami na zdobycie szczytu, wysokości 4810 metrów. Członkowie ekspedycji w liczbie 7, byli ubrani w ciepłe futra, a pozatem nieśli na plecach ciężkie szpule z drutem miedzianym, ogólnej długości 8000 metrów. Zapasowe szpule zmieniano w dwu obserwatorjach astronomicznych, mieszczących się na zboczach tej góry.

Przedsięwzięcie udało się znakomicie. Wśród śniegów zainstalowano mikrofon, skąd nadawano szum wiatru wysokogórskiego. Dźwięk mowy ludzkiej doskonale słyszeli radjoamatorzy. Speaker zdał sprawozdanie z ekspedycji, dzieląc się wrażeniami. Mikrofon będzie zdjęty, a wzamian ma być założony zwykły telefon, aby turyści, którym udało się dotrzeć na szczyt Mont Blanc, mogli porozumiewać się ze światem.

———o———

Programy stacyj radjowych.

Piątek 21 lipca.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu; hejnał z Wieży Marjackiej; 12.20; 12.45; 15.10 Płyty; 12.40 Kom: Meteor.; 15.00 Kom. gospodarczy; 15:50 Feljeton: ;;Puls świata"; 16.05 Płyty; 16.35 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.40 Odczyt ze Lwowa; 17.06 Koncert ze Lwowa; 18.00—19:15 Transmisje z Warszawy; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Program na dz. nast.; 19.35 Pras: Dz: Radj.; 19:45 Odczyt: ;;Łowiectwo; a ochrona przyrody"; 20.00—21.55 Transmisje z Warszawy; 21.55 Wiadomości bieżące; 22.00 Muzyka taneczna; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50—23.30 Transmisje z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 11:58 Sygnał czasu; hejnał z Krakowa; 12.20 Płyty; 15.10 Audycja dla dzieci ;;Testament kruka"; 15.25 Płyty; 15:35 Kącik leśny; 15.45 Płyty; 16.35 Kom. Zw. Strzeleckiego; 16:40 ;;Złotodajna gąsienica"; 17.09 Muzyka lekka; 19.15 Rozmaitości; 19.45 ;;Książę Reichstadtu"; 20.00—23.30 Transmisje z Warszawy.

Warszawa (1411.8). G. 11.58 Sygnał czasu. hejnał z Krakowa; 12.10 Przegląd prasowy; 12.40 Kom. Państw. Inst. Met.; 1245—14.10 Płyty; 15:00 Kom. gospodarczy; 15.10—16.35 Koncert solistów z płyt; 16.35 Kom. dla żeglugi i rybaków; 16.40 Odczyt ze Lwowa; 17.00—18.00 Koncert popularny; 18.00 ;;Krechowce"; 18.20—19.15 Muzyka lekka; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Pras. Dz. Radj.; 19.45 ;;Przegląd roln. prasy zagr."; 19.55 Program na dz. nast.; 20.00—20.45 Koncert symfoniczny; 20.45 Feljeton ;;Radjo a muzyka"; 21.00 D. c. koncertu; 21.50—21.55 Dod. do Pras. Dz. Radj.; 21.55 Kom. Meteor.; 22.00 Muzyka taneczna; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50—23.30 ;;Białe fartuszki".

Katowice (408;7). G. 11.58 Sygnał czasu; hejnał z Krakowa; 12.20 Płyty; 12:40 Kom. meteor.; 12.45 Płyty; 14:00 Komunikat gospodarczy; 15.10 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci (H. Reutt); 15.20 Płyty; 16.40 Odczyt ze Lwowa; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Komunikaty sportowe; 19:45 Prof. dr. K. Simm: ;;Jak należy rozumieć walkę o byt w świecie organicznym"; 22.00 Muzyka taneczna; 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Pociecha: — Nie zmrużyłam oka dzisiejszej nocy; wszystkie psy wyły do księżyca! — Bądź rada, że nie mieszkamy na Saturnie: on ma aż dziewięć księżyców!

B. min. Grzesiński w więzieniu.

Generałowie i porucznicy na widowni.

Usunięty został z urzędu prezydent policji berlińskiej **Grzesiński**, wiceprezydent policji dr. **Weiss** i dowódca policji berlińskiej pułkownik **Heimannsberg.** Na miejsce Grzesińskiego mianowany został prezydentem policji berlińskiej prezydent policji w Essen **Melcher**, który uchodzi za urzędnika dawnej szkoły pruskiej. Gdy Melcher przybył do prezydjum policji celem objęcia urzędu. Grzesiński

odmówił złożenia

piastowanej władzy. Gdy wszelkie zabiegi o skłonienie Grzesińskiego do złożenia zajmowanego stanowiska nie odniosły skutku, o godz. 17 przybył do prezydjum **nowomianowany prezydent Melcher w towarzystwie kapitana Reichswehry i**

12 żołnierzy

w pełnym rynsztunku polowym. W biurze prezydenta policji znajdowali się również wiceprezydent policji dr. Weiss i dowódca policji pułkownik Heimannsberg. Kapitan wręczył Grzesińskiemu pismo wzywające wymienionych zwierzchników policji do złożenia urzędu, czemu wszyscy odmówili. **Grzesiński wystosował do dowódcy okręgu generała Rundstedta pismo, w którem oświadcza, że zarządzenie sprzeczne jest z postanowieniem konstytucji i dlatego władzy nie odda.** Zaznaczył dalej, że jest posłem do sejmu pruskiego i z tego powodu **nie może być aresztowany, jako osoba chroniona nietykalnością poselską.** Po rozmowie telefonicznej z dowódcą okręgu Rundstedtem **kapitan aresztował Grzesińskiego, Weissa i Heimannberga i zawiódł ich do więzienia oficerskiego w Moabit.** Gdy eskorta wojskowa wyprowadzała aresztowanych urzędnicy prezydjum policji zgotowali aresztowanym **owację, wznosząc okrzyki na cześć republiki.**

Oficjalny powód: tolerowanie komunizmu.

Berlin (PAT). W uzupełnieniu ogłoszonego dziś dekretu prezydenta Rzeszy, biuro Wolffa komunikuje: Dekretem dzisiejszym kanclerz Rzeszy został mianowany komisarzem w Prusiech. W tym charakterze na podstawie udzielonych mu pełnomocnictw, zawiesił on w urzędowaniu premjera pruskiego Brauna i ministra spraw wewn. Severinga. Pełnomocnictwa i zadania premjera pruskiego przeszły temsamem na kanclerza Rzeszy. Samodzielność w ramach konstytucji Rzeszy — jak twierdzi komunikat — nie została naruszona, wręcz przeciwnie, rząd Rzeszy oczekuje, że w najkrótszym czasie uda się mu zlikwidować stan, wytworzony tym dekretem. Wywołane ze strony komunistów rozruchy postawiły rząd Rzeszy przed ciężkiem zadaniem dołożenia starań dla utrzymania pokoju i bezpieczeństwa w tym największym kraju związkowym Niemiec, jakim są Prusy. W innych krajach niemieckich, w których kierownictwo policji wykazało większą sprężystość, nie zachodzi obawa, aby akcja destrukcyjna komunistów miała być uwieńczona powodzeniem. Rząd Rzeszy ubolewa, iż brak w Prusiech tych samych warunków, pomimo, iż władze policyjne z narażeniem własnego życia starały się opanować sytuację. W Prusiech rząd Rzeszy stwierdzić musiał **brak planowego i świadomego celu w kierownictwie akcji, przeciw rozruchom komunistycznym.** Komunikat dalej stwierdza, iż właśnie w Prusiech komunistyczne organizacje bojowe występywały **z największą sprawnością bojową i odniosły największe sukcesy**, oraz, że w różnych miejscowościach doszło do poważnych i krwawych napadów. Zachodzi zatem uzasadnione podejrzenie, że wysokie pruskie instancje urzędowe w Berlinie i innych większych miastach nie miały koniecznej w takich wypadkach niezależności wewnętrznej. Doprowadziło to w szerokich kołach ludności do **podważenia autorytetu państwa.** Nastroje te zostały wzmocnione w opinji publicznej skierowaniem nieposkromionych i ostrych ataków pruskiego ministra spraw wewn. i innych wysokich urzędników na rząd Rzeszy.

Co mówi konstytucja?

Prezydent Rzeszy, ustanawiając w Prusach komisarza i wprowadzając tam stan wyjątkowy, skorzystał z uprawnień, jakie przyznaje mu artykuł 48 konstytucji z 11 sierpnia 1919 roku. Artykuł ten brzmi:

„O ile jeden z Krajów nie spełnia obowiązków, które wkładają nań Konstytucja lub ustawy Rzeszy, Prezydent Rzeszy może, przy pomocy siły zbrojnej Rzeszy, zmusić Kraj ten do wypełnienia tych obowiązków. W wypadku **poważnego naruszenia lub zagrożenia bezpieczeństwa publicznego** i porządku w Rzeszy niemieckiej, Prezydent Rzeszy może poczynić konieczne zarządzenia w celu przywrócenia publicznego bezpieczeństwa i porządku, a w razie potrzeby **uciec się do pomocy siły zbrojnej.** W tym celu może on przejściowo zawiesić zupełnie lub częściowo prawa zasadnicze, ustanowione w art. 114 (wolność osobista), 115 (nietykalność mieszkania), 117 (tajemnica listowa), 118 (wolność słowa i cenzura), 124 (prawo koalicji, prawo własności — niniejszej konstytucji".

„Wszystkie zarządzenia poczynione na mocy p. 1 i 2 niniejszego artykułu winien Prezydent Rzeszy podać niezwłocznie do wiadomości sejmu Rzeszy. Zarządzenia powyższe winny być uchylone na żądanie sejmu Rzeszy".

Rząd pruski — jak wynika z telegramów — odmówił zastosowania się do decyzji Prezydenta Rzeszy i nie złożył władzy na żądanie kanclerza Rzeszy. Wychodzi on mianowicie z założenia, że konstytucja państwa pruskiego nie przewiduje takiej formy ustąpienia „ministerjum państwowego" (rządu) — na żądanie z góry. Artykuł 57 konstytucji pruskiej postanawia w tej kwestji:

„Ministerjum Państwowe jako całość i każdy poszczególny minister Państwa mogą sprawować swój urząd, o ile posiadają zaufanie ludu, udzielane za pośrednictwem Sejmu krajowego. Sejm krajowy może wyraźną uchwałą cofnąć Ministerjum państwowemu i poszczególnemu ministrowi państwa swe zaufanie. Uchwała taka jest niedopuszczalna, o ile istnieje prawomocna inicjatywa ludowa, żądająca rozwiązania Sejmu krajowego". A dalej w tym samym artykule punkt 8-my: „O ile zapadnie uchwała cofająca zaufanie, ministrowie, których ona dotyczy muszą ustąpić. Prezes ministrów musi ustąpić jednak tylko wówczas, gdy nie korzysta ze swego prawa postawienia wniosku o rozwiązanie sejmu krajowego, albo gdy komisja wniosek taki odrzuci. Postanowienia niniejsze obowiązują odpowiednio również w wypadku, gdy całe ministerjum państwowe lub poszczególny minister stawiają kwestję zaufania". Artykuł 59-y dodaje, że każdy minister państwa może każdej chwili zrezygnować (dobrowolnie) ze swego stanowiska.

Jak widać, konstytucyjnie istnieją tylko dwie formy ustąpienia rządu pruskiego, albo dobrowolna rezygnacja, albo dymisja na podstawie uchwały Sejmu krajowego. Konflikt, jaki obecnie powstał między rządem pruskim a rządem Rzeszy ma — w myśl konstytucji — możność załatwienia przed Najwyższym Trybunałem Państwowym Rzeszy, którego wyroki wykonuje Prezydent Rzeszy.

Gen. Rundstedt rządzi w Berlinie.

Berlin (PAT). Jak donosi biuro Conti, pruski minister spraw wewnętrznych Severing odmówił przekazania swego urzędu komisarzowi Brachtowi.

Gen. **Schleicher** powierzył władzę wykonawczą komendantowi korpusu gen. **Rundstedtowi,** który objął również kierownictwo nad policją.

BAWARJA PROTESTUJE.

Monachjum, 20 lipca. **Rząd bawarski na dzisiejszej radzie ministrów uchwalił zaprotestować u prezydenta Rzeszy i kanclerza Rzeszy przeciw ostatnim pociągnięciom rządu Rzeszy w Prusiech. Wydarzenia te wywołały w całym kraju wielkie oburzenie.**

BOJKOTUJĄ PAPENA!

Berlin, 20 lipca. **Kanclerz v. Papen w charakterze komisarza Rzeszy dla Prus zwołał na godz. 16 posiedzenie pozostawionych na dotychczasowych stanowiskach ministrów pruskich. Ministrowie pruscy zbojkotowali zaproszenie kanclerza i nie przybyli na posiedzenie. Jak słychać Papen zamierza wszystkich ministrów pruskich z tego powodu usunąć i zastąpić komisarzami.**

Berlin, 20 lipca Do oświadczenia Severinga przyłączyli się ministrowie **Hirtsiefer i Kloepper.** Rada ministrów uchwaliła wnieść skargę do najwyższego trybunału Rzeszy w Lipsku przeciw wkroczeniu rządu Rzeszy w sprawy wewnętrzne Prus i przesłała telegraficznie wniosek o tymczasowe wydanie orzeczenia. Równocześnie wyjechał do Lipska dyrektor ministerjalny dr. **Badt,** celem zastępowania w trybunale interesów rządu pruskiego.

ZAMKNIĘCIE BIURA PRASOWEGO.

Berlin, 20 lipca. **Biuro prasowe rządu pruskiego zostało na polecenie kanclerza v. Papena zamknięte, aby uniemożliwić rządowi pruskiemu ogłaszanie enuncjacyj.**

Proces o bunt przeciw „pańszczyźnie".

Lwów, 20. 7. (Telef. wł.). Przed sądem okręgowym w Sanoku rozpoczęło się postępowanie doraźne przeciw 4 chłopom z powiatu Lesko, oskarżonym o wywołanie krwawych rozruchów w dniu 1 lipca. Gmach sądu obstawiony został policją. Na salę sądową wpuszczono tylko dziennikarzy, obrońców i nielicznych posiadaczy biletów wstępu.

Trybunałowi przewodniczy sędzia Kruszelnicki oskarża prokurator Cieszkowski. Bronią posłowie Zahajkiewicz i Baran oraz adwokaci Głowacki, Sańczycki i Rosenblatt. Oskarżeni siedzą na ławie przygnębieni, w nędznych łachmanach.

Akt oskarżenia obejmuje 11 stron druku i zarzuca oskarżonym zajmowanie agresywnej postawy wobec policji, podżeganie do napadu na patrol policyjny i rozbrojenie tegoż patrolu, udział w napadzie na dwór w Teleśnicy i na proboszcza rzymsko-katolickiego etc.

Oskarżeni do winy się nie przyznają.

Z ostatniej chwili.

SEVERING JESZCZE URZĘDUJE.

Berlin, 20 lipca. **Minister spraw wewnętrznych Severing pozostaje w dalszym ciągu na swem stanowisku. O godz. 17.30 minister Severing udał się do ministerstwa opieki społecznej, gdzie odbyła się rada ministrów a o godz. 19.30 powrócił do pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych i urzędował w dalszym ciągu.**

TYLKO HITLEROWCY POCHWALAJĄ.

Berlin, 20 lipca. Pociągnięcie rządu Rzeszy wywołało w kołach politycznych wielkie wrażenie. Z dotychczasowych oświadczeń sfer miarodajnych wśród partyj politycznych wynika, że **jedynie narodowi socjaliści i niemiecko-narodowi wyrażają uznanie dla akcji rządu Rzeszy w Prusiech, podczas gdy wszystkie inne partje jednomyślnie potępiają ustępstwo prezydenta Hindenburga na rzecz Hitlera.**

ORLIŃSKI NIE POLECI DO ZURYCHU.

Warszawa. (PAT). Dowiadujemy się, że kpt. Orliński zrezygnował z udziału w międzynarodowym raidzie lotniczym w Zurychu.

———o———

PROCES GORGUŁOWA.

Paryż, 20 lipca. Proces przeciw sprawcy zamachu na prezydenta Doumera. **Gorgułowowi,** rozpocznie się w poniedziałek przed sądem przysięgłych.

Niemcy przystąpią do układu francusko-angielskiego

jeśli im to ułatwi rewizję traktatów.

Paryż, 20 lipca. (PAT). Cała prasa francuska publikuje dziś depeszę, jaka nadeszła tej nocy z Londynu do Havasa w sprawie układu francusko-angielskiego o zaufanie. W depeszy tej jest powiedziane, że wniosek rządu polskiego w sprawie przyłączenia się do francusko angielskiego układu konsultatywnego wywołał w Londynie bardzo korzystne wrażenie i jak się zdaje — spowodował **demarche niemieckiego charge d'affaires w ministerstwie spraw zagranicznych W. Brytanji.** Co do kroku niemieckiego charge d'affaires, to według komunikatu Havasa **dobrze poinformowane koła w Londynie oświadczają, że rząd berliński stara się przedewszystkiem skonstatować, czy przyłączenie się Niemiec do układu zwiększy szanse uwzględnienia niektórych kwestyj politycznych, a zwłaszcza żądanie rewizji traktatów.**

Przedstawiciel Niemiec, **stara się dowiedzieć czy rząd W. Brytanji nie miałby nic przeciwko przystąpieniu Sowietów do układu konsultatywnego.** Angielskie koła oficjalne zachowują pod tym względem dużą rezerwę. Można wnioskować, że **o ile do Foreign Office wpłynie wniosek ze strony Sowietów, rząd angielski ograniczy się do zarejestrowania go.**

Przesilenie rządowe we Włoszech.

Ustąpienie min. Grandi'ego i innych.

Rzym, 20 lipca. Minister spraw zagranicznych **Grandi, minister** skarbu Mosconi, minister **sprawiedliwości** Rocco, minister oświaty Giuliano i minister korporacyj Bottai podali się **dziś do dymisji.** Król **przyjął dymisję i zamianował na ich miejsce nowych ministrów w składzie następującym: Ministerstwo spraw zagranicznych i korporacyj — Mussolini, ministerstwo sprawiedliwości poseł do parlamentu i rektor niwersytetu rzymskiego prof. de Francisci, ministerstwo skarbu poseł Guido Jung, ministerstwo oświaty poseł i rektor uniwersytetu w Palerno prof. Ercole. Ustępujący minister spraw zagranicznych Grandi piastował tekę ministra od jesieni 1929 roku.** Poprzednio był przez 4 lata sekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych. Reprezentował on rząd włoski na wszystkich konferencjach międzynarodowych i był prawą ręką Mussoliniego

NIEZADOWOLENIE Z LOZANNY.

Genewa, 20 lipca. Wedle wiadomości nadeszłych z Medjolanu, rekonstrukcja rządu włoskiego jest następstwem niezadowolenia Mussoliniego z wyników konferencji lozańskiej, ponieważ **delegacja włoska zgodziła się na skreślenie reparacyj, nie uzyskawszy żadnych ustępstw dla swych zobowiązań.** Poza tem obrady lozańskie wykazały konieczność nowej orjentacji polityki włoskiej, czemu różni ministrowie a przedewszystkiem Grandi i Mosconi mieli się sprzeciwić.

———oo———

Na stały pobyt w Pikiliszkach?

Warszawa, 20. 7. (Telef. wł.) Z Wilna donoszą, że przed wyjazdem marsz. Piłsudskiego do Pikiliszek przeprowadzono gruntowny remont tamtejszego dworku. Między innemi wstawiono piece tak, iż dom jest zupełnie możliwy do zamieszkania go na stałe, a więc także w zimie.

Min. Piłsudski ma w Pikiliszkach do swej dyspozycji różne środki łączności, to też może się łatwo porozumiewać z rządem. Zresztą stosunkowo niedaleko od Pikiliszek leży majątek Borki, własność p. premjera Prystora.

———:0:———

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 61

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ

—oOo—

— Zapalam ognie święte i drgającym ich migotem oświecam tę sprawiedliwą i doskonałą kuźnię wielkich czynów.

Spiskowi zerwali się z miejsc i odpowiedzieli chóralnie:

— Przez ognie serc naszych, miłością Ojczyzny i cnót obywatelskich żarem rozpalonych!

Poczem usiedli z powrotem. Posiedzenie było otwarte.

Zaczęto od spraw formalnych. Dawidowski otrzymał do wyuczenia się sekretny alfabet wtajemniczonych, aby na przyszłość nie narażać na niebezpieczeństwo sprawy przy przesyłaniu pisemnym zawiadomień. Alfabetem tym zdawna operowali już wszyscy spiskowcy z pod znaku „Wieńca“.

Z niecierpliwością oczekiwano nowości, które spowodowały zwołanie dzisiejszego zebrania. Tak było zawsze. Ciągnęła ich tu nadzieja dalszych, wyraźniejszych posunięć „kapituły“ i tęsknota za czynem a planowem działaniem, a biada, jeśli skryty eks-kleryk dopuściłby do rozczarowania.

Smagłowski czuł na sobie pytające spojrzenia wszystkich, więc uznał za stosowne przystąpić do sprawy.

— Wezwałem was, kochani bracia, by razem z wami ważne postanowienie uczynić. Stała się bowiem rzecz, która do głębi duszą naszą wstrząsnąć winna.

— Wiemy, wiemy! — ozwały się głosy.

— Żołnierzy napoleońskich na placu Saskim zelżono! — zadygotał wzburzony Dłużniewski.

— Aczkolwiek zniewaga dzisiejsza — podjął Smagłowski — wszystkich zaboleć nas musi i pół Warszawy sprawie naszej zjedna...

— Daj to Bóg! — wystrzelił Kondycki.

— ...to jednak nie o tem chciałem na pierwszem miejscu mówić.

— No? — obudziła się gwałtowna ciekawość. Cóż mogło być ważniejszego.

— Nasza ekspozytura w Krakowie rozbita — recytował wolno a dramatycznie eks-kleryk. — Brat mój, Boguchwał, aresztowany i wydany Austrjakom. Stanisław Bońkowski, jego współpracownik...

— Mój brat!... — przerwał przerażony Hieronim.

— ...który wraz z emisarjuszem bonapartystów z Paryża...

— Boże! Zarębski... — błysnęło Dawidowskiemu.

— ...rozsiewał po okolicy druki, litografje, broszury... zostali ujęci i wywiezieni ekstrapocztą do Ołomuńca! Przed tygodniem otrzymałem wiadomość. Policjanty już tropią za nami, jak psy!

Wrażenie było piorunujące.

Bońkowski i Dawidowski, najbardziej z tą aferą związani, słowa z siebie dobyć nie mogli. Byli jak ogłuszeni. Pozostałym, również poruszonym, rwały się poprostu pytania o szczegóły, lecz milczenie najbliższych onieśmieliło ich nieco.

— Jak to było? kiedy? — zapytał dopiero po dobrej chwili Bońkowski.

— Wszystkich razem? — dorzucił struchlały Dawidowski.

— Nic więcej nie wiem! — odparł „mistrz“, który badał zrobione wrażenie. — Tylko tę krótką wiadomość przesłał mi dawny przyjaciel.

— Kto?

— Nie trzeba nazwiska! Główna rzecz — fakt! Z faktu zaś wniosek, jak ich spuściznę ratować należy.

— My?

— My, my właśnie! Nikt inny! Nie możem wypuścić z rąk warsztatu pracy, który tam oni stworzyli. Wszakże w Krakowie dziś już poruszą się tłumy, gdy im się sztandar Napoleona Drugiego rozwinie. Grunt już gotowy, gdy u nas... wszystko odłogiem leży... nietknięte! Zbieramy się dopiero.

Pytanie zawisło na oczach zebranych.

— Więc?...

— Musimy rzecz ująć w swoje ręce. W Krakowie wystarczy teraz ktoś z młodszych, gorętszych, jakiś uczeń aresztowanych, by przypominał, utrzymywał ducha. Ale całe ich archiwum, cały zbiór konterfektów, odezw, broszur czy medali, musimy sprowadzić tu, by głodną Warszawę nasycić. To jest nasze pierwsze zadanie. O niem dziś radzić nam trzeba!

— Czy tylko nasza „gmina“? Czy taki rozkaz Kapituły? — zagadnął „mistrza“ Kondycki.

— Rozkaz! — bąknął Smagłowski, wlepiwszy oczy w stół.

— Ciekawe, że nas wybrali — nie mógł pojąć kleryk Jaślikowski — akademików, co żadnych środków nie mają.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „	50 „
Komunikaty po kronice „	60 „
„ na 1-szej „	70 „

Drobne za wyraz	10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka